KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII | SOSNOWIEC. NIEDZIELA 22 LUTEGO 1931 ROKU | Nr. 44.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

POLSKA ZAGRANICĄ.

DYSKUSJA W SEJMOWEJ KOMISJI ZAGRANICZNEJ.

WARSZAWA, 21.2. (Tel. wł.). Sejmowa komisja spraw zagranicznych ukończyła dwudniową dyskusję o polityce zagranicznej.

Przemawiał poseł Wasilewski z B. B., który na wstępie oświadczył. że „Polska pod przewodnictwem genjusza narodu marsz. Piłsudskiego idzie wielkiemi krokami naprzód".

Następnie przemawiał p. Piestrzyński (Kl. Nar.), stwierdzając, że polityka ustępstw stosowana jest tylko przez Polskę, nie okazując dobrych wyników. Mówca nie uważa więc, ażeby z obecnej sytuacji miało wynikać ciągłe cofanie się Polski wobec Niemiec. Jest rzeczą pożądaną, ab nasi przyjaciele w parlamencie francuskim wiedzieli o tem, że Polska nie na wszystko się zgodzi. P. Piestrzyński stwierdza, że w Polsce opinja publiczna, o ile chodzi o opozycję, jest lekceważona i nazywana demagogją. To pewnie się zmieni.

Rząd nasz jest niesłychanie agresywny w stosunkach wewnętrznych.

Pos. Hołówko z B. B. ostro zaatakował socjalistów, mówiąc o znanym artykule Vanderveldego. Kto go czytał ,musi powiedzieć, że pisał to zaprzysiężony wróg Polski.

Pos. Zieliński (Kl. Nar.) zwrócił uwagę, że Berlin jest największym ośrodkiem propagandy przeciwpolskiej i że stamtąd idą na cały świat wiadomości o Polsce. Najgorszy jest nastrój lęku o jutro, jaki panuje wśród mniejszości polskiej w Niemczech. Tak np. w szkole berlińskiej na lekcji religji ksiądz zapytał dzieci, czy codziennie odmawiają pacierz. Jedna dziewczynka nie chciała odpowiedzieć, lecz wybuchła płaczem, a inne dzieci wyjaśniły, że boi się odpowiedzieć, bo w domu modli się po polsku.

Pos. Czapiński (P. P. S.) odpowiadał pos. Hołówce, mówiąc, że p. Hołówko nazywa siebie parlamentarnym demokratą, a jest obrońcą najgorszego systemu policyjnego.

Pos. St. Stroński wyjaśnił swoje wyrażenie o wykreśleniu głosu polskiego na terenie zagranicznym. Stwierdza, że głos ten coraz bardziej się wykreśla i że to się dzieje z powodu naszych stosunków wewnętrznych. Na to niema sposobu. Min. Zaleski może być najbardziej wygolony, ale go zawsze widzą z sumiastemi wąsami i krzaczastemi brwiami.

Pos. Radziwiłł mówił, że to, co się obecnie dzieje, jest nieunikniony procesem dziejowym.

Najbliższe posiedzenie SEJMU.

WARSZAWA, 21.2 (Tel. wł.). Porządek dzienny posiedzenia Sejmu w dniu 25 bm. zawiera między innemi projekt ustawy alkoholowej, pierwsze czytanie projektu rządowego zmniejszenia w r. 1931 o 30 tys. hektorów kontyngentu parcelacyjnego w okręgach: warszawskim, piotrkowskim, lubelskim, poznańskim i grudziądzkim. Dalej pierwsze czytanie projektu ustawy o nowym podatku od kart do gry. Karty, sporządzone z kartonu papierowego, będą opodatkowane w wysokości 2 zł., z płótna, jedwabiu, masy aluminjowej i t. p. — 5 zł.

Powrót p. Prezydenta DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 21.2. Prezydent Rzplitej powrócił do stolicy o godz. 9.10 po kilkutygodniowym wypoczynku w Wiśle. Po powitaniu i krótkiej rozmowie z p. premjerem Sławkiem P. Prezydent Rzplitej odjechał na Zamek.

Straszny wybuch GAZÓW W KOPALNI.

BERLIN, 21.2. Dziś rano na kopalni Eschweiler w Nothberg wydarzyła się straszna katastrofa wybuchu gazów.

Liczby ofiar nie zdolano narazie ostatecznie ustalić. Według pierwszych doniesień wydobyto z podziemi 14 strasznie spalinych zwłok górników. 75 górników udało się wydobyć żywych. W kopalni znajduje się jeszcze 13 osób. Prawdopodobnie podzielili oni los swych zabitych towarzyszy.

Zamach na króla Albanji Ahmeda Zogu.

WARSZAWA, 21.2. Wczoraj późnym wieczorem dokonano w Wiedniu zamachu na bawiącego tam na kuracji króla albańskiego.

Sprawcy zamachu, ujrzawszy króla i jego orszak, składający się z 4 osób, rozpoczęli strzelaninę z rewolwerów.

5 strzałów zraniło śmiertelnie majora Topolni, jeden strzał zranił ministra albańskiego Libo-hove. Liba-hov dobył również rewolweru i strzelił kilka razy do sprawców zamachu, chybiając jednak celu.

Również i albański konsul generalny znajdujący się w pobliżu automobilu króla, strzelił do uciekających sprawców zamachu.

Razem naliczono 15 strzałów.

Publiczność, wzburzona zamachem zatrzymała obu sprawców i oddała w ręce policji. Obaj są b. oficerami albańskimi.

Otoczenie króla twierdzi, że był jeszcze trzeci uczestnik zamachu, który jednak zdołał zbiec. Policja aresztowała kilka osób.

Potworna zbrodnia w Warszawie.

Zamordowana kobieta i podpalenie mieszkania.

Warszawa, 21.2. — Warszawę obiegła wiadomość o potwornej zbrodni, dokonanej w biały dzień, w mieszkaniu, znajdującem się w gwarnej i rojnej kamienicy.

Szczegóły tej okropnej sprawy przedstawiaja sie w sposób następujący.

Na ulicy Twardej znajduje się dom oznaczony numerem 39, jeden z tych wielkich domów, składających się dziesiątków maleńkich ubogich mieszkanek.

Jedno z takich mieszkań nr. 26 składające się z pokoju i kuchni na 4 piętrze zajmował Józef Matuszewski magazynier w firmie Jeziorański z żoną, 46-letnią Euzebją.

Dziś rano o godz. 9 syn sąsiadów Matuszewskich, nazwiskiem Weinrauch, zobaczył kłęby dymu, wydobywające się z balkonika, wiodącego do mieszkania.

Nie namyślając się długo. wybiegł na ulicę, podbiegł do pierwszego posterunkowego i zawiadomił go o pożarze.

Posterunkowy Jan Jabłoński pobiegł na górę.

Pierwsze drzwi. wiodące ze schodów zamknięte były na zatrzask, a otworzono je od strony balkonik drugie drzwi były już otwarte.

Jabłoński wpadł tam, ale cofnął się natychmiast. Kłęby gryzącego dymu tamowały mu oddech. Posterunkowy nie zrezygnował jednak, umoczywszy chustkę w wodzie, przyłożył ją do ust i nosa, i wszedł ponownie. Zemdlał.

Tymczasem nadjechała straż Mirowska, zjawił się drugi posterunkowy Sołarski, oraz Pogotowie.

Dostano się, wreszcie, do kuchni. i tu ujrzano coś okropnego. Nad otwartym kuferkiem klęczała pochylona kobieta.

Jęknęła rozdzierająco:

„O, Jezu..."

Padła martwa.

Była to Euzebja Matuszowska. Lekarz pochylił się nad nią i stwierdził 4 kłute rany w okolicach serca.

Obok zamordowanej leżał na podłodze mały sztylecik, z rodzaju tych, jakie używane są do manicuru.

Mieszkanie nosi wyraźnie ślady podpalenia.

Znaleziono butelkę nafty do połowy wypróżnioną. Ściany oblane były naftą i podpalona była kanapa i łóżko w pokoju, oraz przedmioty w kuchni.

Najwidoczniej, zbrodniarz, popełniwszy zabójstwo, chciał jaknajprędzej wzniecić pożar, by zwęglone zwłoki nie mogły zdradzić okropnej tajemnicy.

Być może, chciał on upozorować samobójstwo. dokonane w przystępie ataku szaleństwa. Narzędzie zbrodni. sztylet, jest tak małe. iż powstało podejrzenie. że sztylet ten mógł być zatruty, np. kwasem pruskim. Wykaże to analiza sztyletu.

Motywy zbrodni są prawdopodobnie natury rabunkowej, ale nic pewnego narazie w tej mierze nie ustalono.

Bunt więźniów W NIEŚWIEŻU.

NIEŚWIEŻ. 21.2. Wczoraj w areszcie tutejszym, gdzie przebywało 43 więźniów wybuchł bunt. Powodem zajścia było skucie w kajdany więźnia Konstantego Bukę za pobicie swego współtowarzysza celi.

Więźniowie zaalarmowani krzykami Buki o rzekomem biciu go przez policję, wyłamali drzwi celi rzucili się na policjantów odbili Bukę i rozkuli go.

Na miejsce przybył prokurator miejscowy i po wyjaśnieniu sprawy nastąpiło uspokojenie. Dalsze dochodzenia w tej sprawie trwa.

Eksplozja bomby W GMACHU SĄDOWYM.

BUKARESZT, 21.2. Przed rozprawą przeciw terorystom komunistycznym w Galacu w sali, gdzie obradował sąd eksplodowala bomba, ukryta w piecu kaflowym. Ofiarą eksplozji padł jeden wojskowy, który został ciężko raniony. Eksplozja wywołała panikę w gmachu sądu. Sprawcy zamachu zamierzali widocznie zniszczyć dokumenty obciążające i usunąć sędziów i oskarżycieli. Zamach został prawdopodobnie dokonany przez świadków, którzy byli przyjaciólmi oskarżonych.

Cienie i blaski życia samorządowego.

Uwagi przed zjazdem Związku miast.

W dniu dzisiejszym w Krakowie rozpocznie się zjazd członków Związku miast polskich. W zjeździe tym weźmie udział prawdopodobnie około **500 delegatów**, a szczególniej silnie reprezentowane będą samorządy miejskie kresów wschodnich i zachodnich.

Zjazd budzi ogromne zainteresowanie w sferach samorządowych, a to ze względu **na fatalną sytuację**, w jakiej się znalazły niemal wszystkie samorządy miejskie, przy jednoczesnym chaosie ustrojowym i finansowym.

RUINA SAMORZĄDÓW.

Pisząc na ten temat dwa dni temu **„Gazeta Warszawska"** kreśli smutny stan samorządów w Polsce. W całym b. zaborze rosyjskim rady miejskie żyją pod groźbą rozwiązania. W Warszawie straszy się komisarzem. To samo w Łodzi i w Wilnie. W Lublinie od dwóch lat jest nowa rada miejska, ale rządzi komisarz. Samorząd miejski w b. Kongresówce jest fikcją i powolnem narzędziem w rękach starostów. Nie wiele lepiej dzieje się w samorządzie powiatowym. We Lwowie zamianowano sanacyjnego komisarza z „bajratem". Wreszcie rada miejska w Krakowie ustąpiła miejsca komisarzowi.

Tak wygląda „samorząd" największych miast polskich. Warszawa, Łódź, Wilno, pod ciągłą groźbą rozwiązania. Lwów, Kraków, Lublin — z komisarzami i „bajratami". Pozostał jeden tylko Poznań.

Wielkopolska i Pomorze ocalały od pogromu, ale na jak długo? Trzymają się na razie odrębnym ustrojem, ale czy i na to nie znajdą się sposoby?

Taki jest stan samorządu terytorjalnego w tym momencie, kiedy ma spaść nań poważny udział w zmniejszeniu obciążenia publicznego, kiedy Rząd powiada, że budżet państwa nie może być zmniejszony i że oszczędności należy szukać w samorządzie. Będą je robić — komisarze.

P. minister Składkowski dokonał zaiste wielkiego dzieła. Podobno obecnie na gwałt opracowuje się w Ministerstwie spraw wewnętrznych t. zw. „małe" ustawy samorządowe, aby jakoś wyjść z tego chaosu. A równocześnie Sejm przystępuje do pracy nad nową Konstytucją, która będzie zawierać nowe podstawy prawne także i dla samorządu. Tak wygląda „koordynacja" pracy nad ustawodawstwem samorządowem.

Za dwa dni zbierze się w Krakowie zjazd Związku miast polskich, będącego najwyższem, choć nie urzędowem przedstawicielstwem samorządu miejskiego. I akurat przed samym tym zjazdem, w miejscu jego obrad, likwiduje się ostatni, bardzo blady cień samorządu. Gospodarzem zjazdu miast polskich nie będzie prezydent miasta, lecz — komisarz.

Przypadek? Nie raczej chyba — metoda.

UZDROWIĆ SAMORZĄDY.

Poruszając również ten temat pisze **„Głos Narodu"**:

Być może, że zapowiadana przez Rząd t. zw. mała ustawa samorządowa uporządkuje przynajmniej samorząd małopolski oraz — terminy wyborów do rad miejskich w b. Królestwie i na kresach. Trudno uwierzyć w pogłoskę, jakoby ustawa ta wprowadzić miała do rad miejskich mianowańców. Czyż byłoby możliwem, by np. Kraków, który od r. 1867 posiadał radę, w całości wybieraną, miał w r. 1931 otrzymać radę przypominającą czasy z przed lat 60? Przecież stalibyśmy się w ten sposób pośmiewiskiem Europy! Wybieralność rady i demokrytyczna ordynacja wyborcza — to chyba minimum warunków, jakie musi mieć samorząd miast w Polsce. Rząd zawsze może sobie zapewnić pewien wpływ na samorządy przez odpowiednie zorganizowanie nadzoru nad ich gospodarką budżetową i legalnością ich uchwał.

W tej jeszcze sesji przyjść ma także pod obrady Izb ustawa o finansach samorządowych. Najwyższy na nią zaisie czas, bo miasta, obarczane przez Rząd coraz to nowemi zadaniami (np. obecnie przymus meldunkowy i dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli), a pozbawione nowych źródeł dochodów, stoją w dzisiejszych ciężkich czasach prawie wszystkie przed widmem deficytu budżetowego. — Przecież w niektórych magistratach zajmuje się już maszyny do pisania! Pytanie tylko, gdzie Rząd znajdzie nowe źródła dochodów dla miast wobec dzisiejszego zubożenia rękodzieła i handlu, oraz zastoju w przemyśle.

Przychodzi więc czas, kiedy obóz sanacyjny musi w polityce samorządowej zdobyć się na wyraźny program, i to tak w zakresie ustrojowym, jak i finansowym. Nie można dłużej zostawiać samorządów w stanie tymczasowości i niedomagań finansowych, które je demoralizują i uzależniają od administracji. Niecierpliwie więc oczekuje kraj zapowiedzianych ustaw, które mają choć w części unormalizować życie gmin i uzdrowić ich budżety.

POZNAŃ — WZOREM.

Jeszcze stosunkowo najlepiej dzieje się w Wielkopolsce, gdzie samorządy miejskie, dzięki przeważnie większości rządzącej składającej się z żywiołów narodowo-gospodarczych, stosują politykę ostrożną, przezorną, zapobiegliwą. Ale i tam ze względów politycznych niema harmonijnej współpracy samorządów z władzami nadzorczemi, przyczem, objawten nie jest winą samorządów. Jak donosi „Kurjer Poznański", województwo nie zatwierdziło poraz drugi wybranego przez Radę miejską Poznania honorowego radcę miejskiego. Rada miejska proponowała dwie kandydatury zasłużonych działaczy (inż. Czaplę i inż. Maćkowiaka), za każdym zarem województwo odrzuciło je bez podania motywów. Obecnie poraz trzeci na stanowisko to desygnowała Rada p. Stefana Kałamajskiego, jednego z czołowych przedstawicieli kupiectwa poznańskiego. Ale czy województwo zatwierdzi? Bo p. Kałamajski jest... „endekiem".

A Rada miejska i Magistrat Poznania pracują niezwykle skrupulatnie i przezornie. Oto co pisze w związku z uchwaleniem budżetu na r. 1931-32 „Kurjer Poznański":

Budżet miasta Poznania może być istotnie wzorem nietylko dla samorządów, ale nawet dla państwa. Opracowany wspólnym, zgodnym wysiłkiem magistratu i Rady miejskiej, a zwłaszcza jej komisji finansowej, która z niezwykłą skrupulatnością w ciągu szeregu posiedzeń przyglądała się każdej niemal pozycji preliminarza, budżet stoi pod znakiem jak najdalej idącej oszczędności.

Rada miejska obniżyła wydatki zwłaszcza w dziale przedsiębiorstw miejskich o kilkaset tysięcy złotych. Obniżyła również dochody, licząc się z zmniejszonym wpływem z podatków, a zwłaszcza z podatku obrotowego.

Należy przytem stwierdzić z naciskiem, że miasto Poznań w dalszym ciągu uchyla się od wyzyskania wszystkich możliwości podatkowych, jakie mu daje wadliwe zresztą ustawodawstwo, a ponadto wstrzymuje się od podwyższenia opłat za światło, gaz i wodę, które należą w Poznaniu do najmniejszych w Polsce. Budżet poznański jest więc dowodem wnikania przez Radę miejską w położenie obywatelstwa. Starano się ograniczyć wszystkie możliwe pozycje. Budżet administracyjny jest np. mniejszy o 300 tys. zł. Podwyższono tylko jedną pozycję na opiekę społeczną w związku z wzrastającem bezrobociem.

WYSIŁEK OSZCZĘDNOŚCIOWY.

I pisze dalej „Kurjer Poznański":

Ten wysiłek oszczędnościowy z jednej strony, a z drugiej zrozumienie położenia warstw najuboższych jest następstwem istnienia w Radzie miejskiej jednolitej większości, reprezentowanej przez Narodowe Koło Gospodarcze, któremu przypadło w udziale strzeżenie finansów miasta w najcięższym okresie kryzysu gospodarczego w Polsce. Obecna kadencja Rady miejskiej nie będzie się mogła poszczycić wspaniałemi budowlami i wielkiemi inwestycjami, natomiast spadła na nią ciężka, żmudna i nieefektowna praca ograniczania wydatków. Ale praktyka wykazuje, że łatwiej jest wydawać, niż oszczędzać, i że dobrego gospodarza poznaje się nie tyle w pomyślnych, co w ciężkich czasach. Obowiązek swój spełniać będzie Narodowe Koło Gospodarcze nadal w oparciu o trzon obywatelstwa poznańskiego. Gmina poznańska dobrze wyjdzie na tem, że ma w okresie kryzysu taką właśnie większość.

PROCES CZĘSTOCHOWSKI.

Tajemnicze anonimy z pogróżkami.

GŁÓWNY ŚWIADEK.

CZĘSTOCHOWA, 21.2 W dalszym ciągu piątkowej rozprawy zeznawał główny świadek oskarżenia, Władysław Siwek, b. woźny sądowy. Opowiada, że obserwował Kostrzewskiego i jego dwóch towarzyszy, Czeplińskiego i Kaczyka już od wczesnego ranka. O 9-tej rano widział ich spacerujących przed gmachem Kasy Chorych, a o 11 rano obserwował ich, jak wchodzili do Kasy. Jeden z nich był tęgim blondynem, a drugi wysmukłym brunetem.

Następnie Siwek opowiada, że towarzyszami Kostrzewskiego byli obaj oskarżeni, a z nich Czeplińskiego poznał odrazu w areszcie. Aresztowano wówczas odrazu siedem osób, a jednak Siwek poznał go. Drugiego osobnika nie mógł poznać. Później wywiadowcy w komisarjacie przedstawili mu tego drugiego, ale był on w innym palcie, niż w dniu morderstwa.

Oskarżony Kaczyk, który przez cały czas notował słowa Siwka, krzyknął:

— Kłamstwo to wszystko, co on mówi!

Przewodniczący upomina Kaczyka, by nie przerywał świadkowi, w przeciwnym razie poleci usunąć go z sali.

Siwkowi pokazano z dowodów rzeczowych czarne palto. Siwek stwierdza, że w to palto właśnie był ubrany Kaczyk.

Na zapytanie prokuratora, czy stanowczo poznaje oskarżonych, Siwek zawziętym głosem porywczo oświadcza:

— Kategorycznie poznaję!

ANONIM.

Poruszenie następuje na sali w tym momencie zeznań Siwka, gdy mówi o otrzymanych anonimach z pogróżkami. Opowiada, że idąc ulicą podał mu kartkę chłopiec 7-letni w mundurze szkolnym. Przewodniczący odczytuje anonim następującej treści:

„Szanowny Panie! Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Pana, że dni Pańskie są policzone. Przez Pana siedzi w więzieniu dwóch ludzi niewinnych". Na anonimie był umieszczony dość oryginalny podpis: „Rada dwóch bojówkarzy".

Przewodniczący pyta Siwka: Czy należy pan do jakiejś partji?

Siwek: Nigdy nie należałem do żadnej partji.

Z opisu Siwka, dotyczącego wyglądu Kostrzewskiego, wynika, że nie widział on na jedno oko a na drugie słabo, bo miał czarne okulary.

W dalszych pytaniach obrońcy usiłują skompromitować świadka i obniżyć wartość jego zeznań.

Obrońca Dąbrowski: Za co pan został zwolniony z posady?

Siwek: Bo pisałem podania bez zezwolenia sędziego.

Obrońca: Czy znana jest panu sprawa o kradzież dowodów rzeczowych, mianowicie rewolweru?

Siwek, wahając się, odpowiada: Jest taka sprawa, ale szczegółów jej powiedzieć nie mogę, bo byłoby to obrazą sądu.

— Ale czy pan jest zamieszany w tę sprawę?

— Owszem.

Następnie obrońcy podchwytują szereg sprzeczności w zeznaniach Siwka, który inaczej zeznawał u sędziego, a inaczej na rozprawie sądowej.

DRUGI ANONIM.

Z kolei sąd przystąpił do badania świadka Marji Wielobradek. Widziała ona trzech mężczyzn, wchodzących do Kasy Chorych. „No, wchodzicie?" — rzekł Kostrzewski do swoich towarzyszy. Ci ociągali się mówiąc: „Poco mamy zaraz wejść. Idź zobacz, czy już jest". Ale Kostrzewski pociągnął ich za ręce i weszli. Wkrótce rozległy się strzały, po których dwaj ze wspomnianej grupy potrącając Wielobradek wybiegli na ulicę.

Świadek opisuje, że jeden z nich był wysokim tęgim mężczyzną, drugi szczupły, obydwaj ubrani w jasne palta.

Przewodniczący: Czy widziała pani ich twarze?

Wielobradek: Nie, bo stali do mnie odwróceni. Tylko Kostrzewskiego widziałam z twarzy.

Podczas konfrontacji w komisarjacie — opowiada świadek — Siwek, wskazując na oskarżonych, odezwał się do mnie: „Prawda, że to oni". Na to odpowiedziałam, że nie mogę poznać. Blondyn był dużo wyższy od Czeplińskiego.

Wielkie wrażenie wywołują na sali słowa Wielobradek, gdy opowiada sądowi o otrzymanym przez nią anonimie.

Prokurator: Czy nie zaczepiano pani na ulicy?

Wielobradek: Owszem. Jakiś młody, barczysty mężczyzna na ulicy powiedział mi: „To ty masz zeznawać na tych chłopaków? Czy wiesz, że oni niewinni?" Odpowiedziałam, że nie wiem. Wówczas powiedział: „No to wiedz. Jak będziesz „kapować", to się policzymy".

Prokurator: Czy więcej pogróżek nie było?

Wielobradek: I dziś zaczepił mnie ten sam mężczyzna i oświadczył: „No, po procesie spotkamy się i porozmawiamy". Na to zapytałam, czy zamierza na mnie urządzić napad. Odrzekł: „Nie napad, ale co innego". I oddalił się.

Przewodniczący odczytuje następnie treść anonimu, który otrzymała Marja Wielobradek. Brzmi on:

„Szanowna Pani! Ja knie będziesz zeznawać na tymi, którzy siedzą w więzieniu, zginiesz marną śmiercią, jak w r. 1905 i dziś wielu ludzi ginie. Krwawa bojóka".

REWELACYJNY WNIOSEK OBRONY.

Tu następuje niezwykła sensacja.

Adw. Dąbrowski składa oświadczenie, dotyczące owego anonimu, wymieniając nazwisko osoby, która go pisała, a mianowicie jednej z osób, biorących udział w procesie, jako główny świadek oskarżenia: Przypisywanie autorstwa anonimu tej właśnie osobie jest wręcz rewelacyjne. Adw. Dąbrowski powołuje się w tym względzie na świadków, mogących ów fakt ustalić.

Wniosek obrony wywołuje bardzo silne wrażenie.

Po dłuższej na ten temat rozprawie, sąd postanawia zawezwać wskazanych przez obronę świadków, którzy mają ustalić tę niezwykłą rewelację.

Równocześnie przewodniczący oświadcza, że dla dobra sprawy ta część przewodu, która dotyczy wniosku obrony, zostaje uznana za tajną i zwraca się do przedstawicieli prasy, prosząc ich o niepodawanie bliższych szczegółów, aż do przesłuchania świadków wskazanych przez obronę.

TRZECI DZIEŃ.

W trzecim dniu rozprawy w sobotę zeznają świadkowie, będący przypadkowymi obserwatorami.

Świadek Tarczyńska widziała rano przed gmachem Kasy Chorych pięciu mężczyzn, którym towarzyszyła jedna kobieta.

Wszyscy oni, jak się wyraża świadek, „jakby sobie coś oddawali".

Mężczyźni ci rozeszli się w rozmaite strony.

Świadek Antonina Przesłańska opowiada również o tychże pięciu mężczyznach, ale daje już dane o wiele konkretniejsze.

Zeznaje ona, iż między tymi pięciu widziała Kostrzewskiego, którego znała. Jeden z mężczyzn wyjął coś z marynarki i dał Kostrzewskiemu. Widząc to Przesłańska zwróciła się do dozorcy ze słowami:

— Coś będzie, bo jak Kostrzewski jest to zaraz jakaś awantura, on napewno nie daruje zdemolowania lokalu P. P. S. i spalenia sztandarów przed dwoma dniami".

Tak samo, jak i poprzedni świadkowie, widział on krytycznego ranka przed gmachem Kasy Chorych owych pięciu mężczyzn wraz z kobietą.

Rozprawa trwa.

NIEWOLNICTWO W ROSJI.

Zródło kryzysu gospodarczego Europy.

Uprawiany przez bolszewików dumping jest jedną z dróg, któremi Sowiety pragną przez zwiększanie bezrobocia i, co za tem idzie, nędzy ogólnej wywołać rewolucję światową. Dumping ten jednak nie byłby możliwym, gdyby nie system robót przymusowych w Rosji. Towary, eksportowane przez Sowiety, dlatego tylko są tanie, że koszt ich produkcji prawie nic nie kosztuje; większość bowiem pracy wykonują współcześni niewolnicy — więźniowie i zesłańcy polityczni.

Niedawno w londyńskim „Tomes" prof. Wilden Hart ogłosił list, w którym opierając się na rewelacjach pewnego kapitana marynarki brytyjskiej po powrocie z Archangielska, zobrazował życie tych nieszczęśników. Nie w smak to widocznie poszło bolszewikom, gdyż wystąpili z pogróżkami i w krótkim czasie trzykrotnie strzelano z zasadzki do profesora Harta.

Sprawę niewolnictwa w Sowietach poruszano już również w parlamencie angielskim, przyczem jeden z członków parlamentu, Bellairs, wystąpił do Mac Donalda z listem, w którym podał szczegóły, dokładnie obrazujące metody postępowania Sowietów względem swych zesłańców politycznych. Podług statystyki oficjalnej na 1 maja 1930 roku, w samych tylko obozach koncentracyjnych na północy Rosji było 662 tysiące więźniów, w tem 74 tysiące kobiet i 18 tysięcy młodzieży obojga płci w wieku od 13 do 18 lat. Zajęci oni byli głównie przy wyrębie lasów, ładowaniu drzewa na okręty, budowie strategicznych dróg na pograniczu Finlandji i kopalniach okręgu murmańskiego. Pożywienie otrzymują oni obydne, żyją w rozpaczliwych warunkach sanitarnych, to też śmiertelność wśród nich panuje olbrzymia: w ciągu ostatniej zimy zanotowano 72 tysiące wypadków śmierci z powodu szerzących się epidemij. Sowiety jednak niezbyt przejmują się tą śmiertelnością, wciąż bowiem nadchodzą nowe transporty zesłańców, oskarżonych o „propagandę antybolszewicką", co w większości wypadków oznacza „zbrodnie" odprawiania praktyk religijnych.

Te i podobne rewelacje poruszyły silnie opinję angielską i liczne dzienniki wystąpiły ze swej strony bądź z rewelacjami bądź z omawianiem całej sprawy, będącej hańbą dla współczesnej ludzkości. „The National Review" interpeluje wprost Ligę Narodów i domaga się interwencji. Jest to tem bardziej na czasie, że Sowiety mają podobno wziąć udział w konferencji ekonomicznej Unji europejskiej. Mają wziąć udział w obradach, dotyczących zwalczania kryzysu, który sami wywołują i popierają! Wielka to czelność z ich strony, lecz większe jeszcze zaślepienie ze strony Europy. Jedyną odpowiedzią Europy mogłoby być wstrzymanie jakichkolwiek kredytów i zwiększenie ceł wozowych na produkty sowieckie.

Tu jednak solidarność narodów europejskich trudną jest do osiągnięcia ze względu na odrębne stanowisko Niemiec i Włoch.

Sprawa mjr. Kubali

Wyjaśnienia adw. Hofmokl-Ostrowskiego.

Jak już donosiliśmy wczoraj, skazany przed kilku dniami przez sąd wojskowy major-pilot Kubala powierzył zastępstwo w II-ej instancji adwokatowi Hofmokl - Ostrowskiemu, który w tej arcyciekawej sprawie udzielił następujących wyjaśnienień.

— W sprawie mjr. Kubali popełniono szereg błędów i zaszło nieporozumienie, które Sąd Najwyższy niewątpliwie naprawi.

Już samo aresztowanie mjr. Kubali odbyło się bez wiedzy, pełniącego obowiązki ministra spraw wojskowych, gen. Konarzewskiego, który dopiero na skutek zażalenia w 3 dni później mjr. Kubalę polecił zwolnić.

W sprawie tej niesłusznie nazwano pismo, wystosowane do władz naczelnych przez mjr. Kubalę, anonimem. jest to bowiem obszerny memorjał, oparty na technicznych spostrzeżeniach i cyfrowych obliczeniach, który imieniem grona polskich oficerów lotnictwa i na ich życzenie opracował mjr. Kubala, a użyto tej drogi, gdyż wyczerpawszy wszystkie środki jak pisma do bezpośrednich przełożonych i raporty w drodze służbowej, które spełzły na niczem, postanowiono drogą memorjału spowodować dochodzenie w sprawie niewłaściwego i szkodliwego dla interesów państwa kierownictwa naszą aeronautyką. Wskazuje na to zresztą fakt, że jeden egzemplarz memorjału wysłano do p. Marszałkowej Piłsudskiej, celem doręczenia mężowi, gdyż na innej drodze do p. ministra spraw wojskowych dostać się nie można było.

Major Kubala do ostatniej chwili autorstwa tego memorjału zaprzeczył tylko dlatego, albowiem zasadą memorjału było wyeliminowanie jakiegokolwiek pierwiastka osobistego i memorjał ten prócz rzeczowej krytyki żadnych osobistych obelg lub inwektyw nie zawierał.

O ile mi wiadomo, memorjał ten jest także przedmiotem dochodzeń administracyjnych, a podpis „polscy lotnicy" nie może być uważany za anonimowy, bo jest to zbiorowy protest całego lotnictwa.

Adw. Hofmokl-Ostrowski uważa pociągnięcie mjr. Kubali do odpowiedzialności sądowej za niewłaściwe, gdyż autorstwo tego rodzaju memorjału nie może być traktowane, jako przestępstwo karne, tembardziej, że obelg nie zawiera. O ileby zaś przytoczone zarzuty okazały się niesłusznemi, mógłby mjr. Kubala odpowiadać za zniesławienie, ale w takim razie musiałby być dopuszczony do dowodu prawdy, którego mu w procesie tym odmówiono, a odmówiono mu dlatego, że prokurator wojskowy zakwalifikował zarzuty rzeczowe, jako obelgi, co jest po myśli art. 75 K. K. W. niedopuszczalne, gdyż autorom memorjału nie chodzi o osobę prywatną płk. Rayskiego, a tylko o szefa lotnictwa, któremu postawiono szereg zarzutów natury rzeczowej.

Spoczynek niedzielny i BB.

Po oświadczeniu p. Hołówki.

O poruszonej już w naszem piśmie sprawie oświadczenia p. pos. Hołówki, kierownika grupy BB w Sejmie, na rzecz otwierania sklepów i warsztatów rzemieślniczych żydowskich w niedziele i święta pisze „Myśl Niepodległa" nr. 1062:

Jeśli się nie mylimy, poseł Hołówko należy do t. zw. grupy robotniczej w BB. A wobec tego musi nas dziwić łatwość, z jaką, współczując rygorom, które rzekomo upośledzają rzemieślników żydowskich, przechodzi do porządku dziennego nad inną kwestją. Przymusowy dzień odpoczynkowy został ustanowiony w Polsce na żądanie warstw pracujących, przyczem głównej roli nie odgrywały tutaj względy natury religijnej, tylko humanitarno - społecznej. Wybór niedzieli, jako takiego dnia odpoczynkowego, został podyktowany okolicznością, że olbrzymia większość obywateli uważa ten dzień za święto, a więc najłatwiej było go wykorzystać na ten cel. Ale musiał to być jeden wspólny dzień dla wszystkich, ponieważ inaczej społeczny ten przywilej klasy robotniczej stałby się bardzo łatwo fikcją. Pozostawienie wyboru dnia odpoczynkowego każdej mniejszości religijnej otwierałoby szerokie pole licznym nadużyciom. Przedsiębiorstwa, należące do żydów, mogłyby zmuszać personel chrześcijański do pracy w niedzielę. Kupcy chrześcijanie, powodując się konkurencją, zatrudniałby znowu w tę niedzielę żydów, lub groźbą ich przyjmowania z uszczerbkiem zarobku zmuszali katolików, ewangelików, lub prawosławnych do zgody na pracę przez okrągły tydzień i t. d. Jeżeli, według posła Hołówki, dzisiejsza „usprawniona" administracja nie potrafi nakazać żydom poszanowania ustawy o spoczynku niedzielnym, to w razie usprawnienia tej ustawy zgodnie z żydowskiemi życzeniami, tembardziej nie byłaby w stanie przeciwdziałać powszechnemu chaosowi i anarchji.

Argument, że chłopi przyjęliby radośnie otwarcie sklepów w niedzielę, również nie wytrzymuje krytyki z punktu widzenia tych postulatów, które Bezpartyjny blok współpracy z rządem propaguje... nawet na kresach. Nie wiemy, czy poseł Hołówko należy do zwolenników ruchu spółdzielczości wśród ludności włościańskiej, ale jest nim napewno poseł Bojko, tudzież inni posłowie z „grupy ludowej". Trudno będzie jednak organizować kooperatywy chrześcijańskie, skoro właśnie niedziela ma stać się dniem jarmarcznym... Nastąpi jedno z dwojga: albo sklepy spółdzielcze zostaną oddane w ręce subjektów żydów, albo też zamiast niedzieli zaczniemy powszechnie święcić szabas.

Wielkie szczęście, że poseł Hołowko zapomniał jakgdyby o istnieniu mahometan kresowych. Wówczas obok problemu soboty mielibyśmy zapewne do rozstrzygnięcia także problemat świątecznego piątku, albowiem poczciwy „muślim", który obchodzi uroczyście ten właśnie dzień, rówież nie może być stratny. Jak sprawiedliwość, to sprawiedliwość.

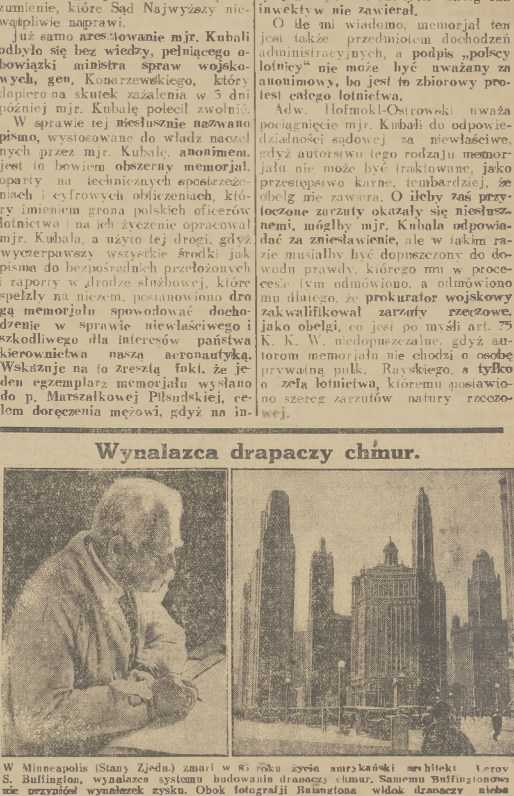
Ale poseł Hołówko zastrzegł się przeciwko posądzeniu go o chęć załatwiania prostolinijnego spraw i pod tym względem ma najzupełniejszą słuszność. Jego dbałość o interesy robotnicze i chłopskie idzie po linji największego uprzywilejowania kupców i rzemieślników żydowskich. Gdyby projekt „korygowania" ustawy o wypoczynku niedzielnym został uskuteczniony, żydzi mieliby profit nawet z kościołła lub cerkwi, które stałyby się niejako ich faktorami, przyciągając ze wsi do miasteczka niedzielną klijentelę.

Natomiast ten ustawowy filosemityzm byłby dotkliwym ciosem dla polskiego kupiectwa i dla polskiego rzemiosła, a kresowym Rusinom, Białorusinom i Litwinom również więcej przyniósłby szkody, niż pożytku.

Nie jest wykluczonem, że Blok bezpartyjny zaciągnął względem narodu wybranego jakiś dług wdzięczności, który musi spłacić. Dlaczego jednak ta tranzakcja miałaby się dokonać kosztem przytłaczającej większości obywateli Rzeczypospolitej, tego nikt nie odgadnie, chociażby wezwał na pomoc wszystkie sofizmaty współczesnej bezpartyjności.

Oświadczenie p. Hołówki z 9-go b. m. w pełnym Sejmie, w mowie wygłoszonej z ramienia BB., wywołuje zatem we wszystkich kołach wrażenie takie, jak to, któremu odrazu daliśmy wyraz.

Wynalazca drapaczy chmur.



W Minneapolis (Stany Zjedn.) zmarł w 8. roku życia amrykański architekt Leroy S. Buffington, wynalazca systemu budowania drapaczy chmur. Samemu Buffingtonowi nie przyniósł wynalazek zysku. Obok fotografji Buffingtona widok drapaczy nieba w Chicago.

O DAWNEJ KAPELI W SIEWIERZU.

SZKOŁA MUZYCZNA I STRÓJ CZŁONKÓW KAPELI.

Bywało drzewiej w Siewierzu inaczej.

Gdy na kępie oblanej zewsząd wodą, stało potężne zamczysko biskupów krakowskich, sięgające początkami XI wieku, gdy wysokie arkady dźwigały zwodzony most, prowadzący do dziedzińca zamkowego, a cztery potężne baszty i silne mury obronne zagradzały wstęp zewnątrz, gdy rozległe i wspaniałe komnaty jaśniały przepychem, zamieszkiwane przez Tomickich, Krasińskich, Rzeszowskich, Turskich i Sołtyków, biskupów krakowskich — wówczas w mieście kipiało życie, gospody były przepełnione dworami znakomitych osób, mających różne sprawy do dziedziców Siewierza, co prócz godności biskupiej, dzierżyli w swych rękach najczęściej, także najwyższy urząd w Rzeczypospolitej tj. kanclerstwo.

Lecz niema nic wiecznego na ziemi. Z zamku potężnego kamień za kamieniem ręka czasu rozsypuje w popiół, kęs za kęsem rwie z dumnego siedliska władców Siewierza. Zniknęły mury obronne, przepadły baszty, rozsypały się arkady, marmury zwietrzały, nawet wody jeziora wyschły. Zniszczały piękne zabudowania podzamcza, runął most zwodzony, padły olbrzymie drzewa co ongiś stanęły, wspaniała aleja od zamku aż do kościoła.

Wszystko przepadło, tylko świątynia wystawiona na cześć Najwyższego, trwa nienaruszona w całej swej okazałości, do której prowadzi przepiękna brama, zwana biskupią.

Przepiękna szata, w którą ustroił świątynię Piotr Gąbicki, biskup krakowski, nadwyrężona latami, została zastąpiona w ostatnich czasach, równie piękną i wspaniałą.

Wskrzeszono dawną wspaniałość kościoła, tylko tradycyjnej kapeli, co słynęła szeroko i daleko w Polsce, zdaje się żadna siła nie wskrzesi.

W czasach kiedy biskupi krakowscy zdobili swe skronie mitrą książęcą, utrzymywali w Siewierzu nadworną kapelę, która prawie do r. 1820 istniejąc, co do doskonałości przewyższała częstochowską.

Z Siewierza sami biskupi wybierali zdolną młodzież do muzyki, tutaj ją kształcili w zakładzie miejscowym, gdzie profesorami byli znakomici muzycy, nierzadko z zagranicy sprowadzani. Uczniowie tej szkoły, ustrojeni w specjalne mundurki, o barwach dziedziców księstwa, pozostawali na całkowitem utrzymaniu biskupów, mieszkając w osobnym budynku, dla nich na ten cel wzniesionym. Część uczniów o wybitnych zdolnościach, przenoszono do Krakowa, celem dalszego kształcenia, po ukończeniu którego, wracali z powrotem do Siewierza, lub wcielano ich do tej części kapeli, jaka istniała na świetnym dworze biskupim w Krakowie. Przez blisko półtora wieku kapela krakowska składała się tylko z Siewierzan.

Owa kapela w Siewierzu występowała na wszelkich uroczystościach kościelnych i świeckich, a członkom jej nie wolno było mięszać się z pospólstwem, lub grywać prywatnie. Za skrzywdzenie członka kapeli sąd biskupi wyznaczał takie same kary, jak za gwałt, dokonany na szlachcicu.

Dla powagi, każdy członek kapeli nosił z rozkazu biskupa rapier na złocistym pasie, zaś przy publicznych występach wkładał na głowę rodzaj hełmu z czerwonym pióropuszem (kitą).

Kapela siewierska posiadała kasę emerytalną, z której członek kapeli po wysłużeniu pewnej ilości lat otrzymywał zaopatrzenie do śmierci, jako chleb dobrze zasłużonych.

W Siewierzu tak bywało, że po ojcu miejsce w kapeli dziedziczył syn, który pod okiem rodzica od najmłodszych lat ćwiczył się w grze na odpowiednim instrumencie. Nic też dziwnego, że był czas, iż Siewierz przedstawiał jedną wielką kapelę, która od rana do wieczora, od krańca w kraniec miasta wygrywała przeróżne melodje na rozmaite tony i na najrozmaitszych instrumentach.

Osobną orkiestrę posiadał kościół siewierski, która codziennie przygrywała na pierwszej mszy św.

Za biskupa Sołtyka kapela zamkowa zaczęła wysyłać swoje „oddziały“ do sąsiednich parafij na odpusty i na zaproszenie plebanów. Wreszcie doszło do tego, że kapela kościelna rozpoczęła obsługiwać wszelkie zabawy i wesela w okolicy. Początkowo opłaty szły do kasy kapeli, poźniej zaś „dochód“ dzielono między członków, grających na danej zabawie.

Jeszcze około r. 1850 żyło w Siewierzu kilku starców z kapeli biskupa Sołtyka, którzy zachowując dawny zwyczaj, dzieci mieszczan Siewierskich uczyli muzyki.

Obecnie nawet śladu po owej tradycyjnej kapeli nie pozostało. Brakło zachęty, — jedni porzucili muzykę i poszli szukać innego chleba, — drudzy dla roli zarzucili zwyczaj piękny.

Dzisiaj w potrzebie rozweselenia Siewierza, sprowadzają muzyków, lub muzykę zastępują skrzeczącym gramofonem, albo jeszcze inną katarynką.

M. Kantor-Mirski.

REZULTAT NASZEJ PRACY

W tych dniach wyszło z druku sprawozdanie ze zjazdu Pań Domu, który odbył się w Warszawie w końcu października r. ub.

W sprawozdaniu znajdujemy dokładne protokuły zebrań, szczegółowo opracowane streszczenia referatów, komunikaty: w sprawie wystawy Gospodarstwa Domowego (wystawa odbędzie się w Warszawie wiosną 1932 r. pod protektoratem warszawskiej Izby przemysłowo-handlowej; w sprawie kursów dla kierowniczek oddziałów Związku Pań dlowej); w sprawie kursów dla kiestwa domowego w Warszawie; wskazówki zakładania oddziałów Związku Pań Domu. Ze statystyki wynika, że na zjeździe najliczniej poza stolicą reprezentowany był Sosnowiec. Ze sprawozdania dowiadujemy się także, że do dnia 1 lutego b.r. zostały formalnie zgłoszone oddziały Związku Pań Domu w następujących miastach: Łódź, Biała, Garbów pod Lublinem, Sosnowiec, Wilno, Borysław; organizuje się oddział we Lwowie.

Sprawozdanie zawiera mnóstwo niezmiernie ciekawego materjału i powinno się znaleźć w rękach każdej kobiety w Polsce.

Poza stroną informacyjną, sprawozdanie pobudza do refleksji nad całym szeregiem zjawisk życia społecznego; a przedewszystkiem — staje przed nami pytanie: czy są już wyraźne rezultaty naszej pracy i czy ruch, tak niedawno w Polsce zapoczątkowany, przyniósł już jakie widoczne korzyści?

Pierwszym naszym celem jest

„uświadomienie gospodarcze kobiet“.

Na tem polu zrobiono już wiele. Coraz więcej kobiet zdaje sobie sprawę ze swej roli w życiu ekonomicznem kraju i z doniosłości kwestji gospodarczych. Coraz więcej kobiet garnie się do nauki w tym zakresie i korzysta z każdej okazji dla uzupełnienia swej wiedzy. W Sosnowcu — pierwszym krokiem na tej drodze jest zorganizowanie przez miejscowy oddział Związku Pań Domu bibljoteki i czytelni pism, a także urządzanie odczytów i pogadanek oraz ciekawych pokazów. Pozatem musimy zanotować niezmiernie ważny fakt: władze szkolne postanowiły wprowadzić naukę gospodarstwa domowego do szkół elementarnych; w tym celu przy jednej z miejscowych szkół zostanie urządzona kuchnia wzorowa. Otwiera się ogromne pole dla współpracy nauczycielstwa z osobami, których fachem jest praca w gospodarstwie domowem. P. inspektor szkolny tutejszego okręgu docenia korzyści tej współpracy, czego dowodem jest nawiązanie przez niego kontaktu z przedstawicielkami Komisji organizacyjnej Związku Pań Domu. Niewątpliwie hasło „gospodarczego uświadomienia kobiet“ zainteresuje również kierowniczki miejscowych szkół średnich. I na tem polu wiele można zrobić — choćby tylko przez zwrócenie uwagi wychowankom szkół na istnienie zawodu „gospodyni domu“, na konieczność przygotowania się do tego zawodu, na korzyści, jakie to przygotowanie przynosi.

Drugie hasło

„podniesienia poziomu życia rodziny“

zrealizujemy przez całokształt naszej działalności. Musimy sobie uświadomić, że celem pracy w gospodarstwie domowem jest stworzenie ośrodka życia rodzinnego, w którym wszyscy domownicy mieliby możność jaknajpełniejszego rozwoju. Nie są więc celami samymi w sobie: oszczędne gospodarowanie, ani smaczna kuchnia, ani czysto utrzymane mieszkanie. Są to wszystko środki dla osiągnięcia celu, ale każdy z nich wart jest naszych trudów i zachodu. Nasz cel główny osiągniemy przez

„ulepszanie metod pracy w gospodarstwie domowem“,

gdyż tylko to pozwoli nam osiągnąć dobre wyniki przy jednoczesnem oszczędzaniu sił.

Ulepszenie metod pracy w gospodarstwie zależy od całego szeregu czynników zewnętrznych. Wiąże się z tem racjonalne budowanie mieszkań; na tem polu wiele już zrobiono wszędzie na świecie, w kraju i zagranicą. Niestety na naszym terenie nie możemy zanotować żadnego objawu pocieszającego. Najnowsze nawet domy budowane są bez myśli o tem, że pracować w nich będzie kobieta. Już Moor powiedział: „jeżeli dom projektują mężczyźni sami, bez rad i wskazówek kobiet, może on się okazać bardzo niewygodny i nieestetyczny“. Uznali ten punkt widzenia najsławniejsi architekci świata, ostatnio biorą go pod uwagę przedstawiciele tego zawodu w Polsce (dowodem — nowowybudowane domy w Warszawie i na Śląsku) — mamy nadzieję, że i na prowincji znajdzie zastosowanie tak popularne w świecie hasło. Ale nawet tu, w Zagłębiu, widoczne są pierwsze korzyści naszej pracy. Już teraz z nami, jako organizacją zaczyna liczyć się handel. Pojawiają się w księgarniach sprowadzone na nasze żądanie wydawnictwa, w sklepach z przyrządami gospodarskimi — różne narzędzia i pomoce. Są to pierwsze objawy naszego wpływu — za nimi przyjdą inne udogodnienia, a przedewszystkiem zainteresowanie ze strony przemysłu. W najbliższej przyszłości powstanie w Sosnowcu specjalna wytwórnia drobnych przyrządów gospodarskich; w pierwszych dniach marca zostanie uruchomiona wielka pralnia mechaniczna — ogromne udogodnienie dla gospodyń ze wszystkich sfer.

Ostatnie z wymienionych w „sprawozdaniu“ naszych zadań

„jaknajszerzej pojęta samopomoc członkiń“

realizujemy i realizować będziemy w wielu kierunkach. Członkinie Związku Pań Domu już obecnie korzystają z wielu ułatwień; w przyszłości — wraz z rozwojem instytucji — wzrastać będzie nasza siła, a z nią możność przeprowadzenia wielu postulatów.

Halina Mamelokowa.

Najbliższe zebranie ogólne członkiń tutejszego oddziału Związku Pań Domu odbędzie się w czwartek 5 marca. Na zebraniu p. dyr. Włodzimierz Schoen poprowadzi pogadankę „O właściwościach wyrobów włókienniczych“. Sekretarjat Związku udziela wszelkich informacyj telefonicznie (Nr. 12-66).

Strzały armatnie

NA ULICACH W BERLINIE.

Najnieprawdopodobniej wyglądające, a jednak prawdziwe, jedyne w swoim rodzaju zdarzenie miało onegdaj miejsce w Berlinie. Mianowicie we wschodnich dzielnicach Berlina usłyszano niespodzianie 5 strzałów armatnich, z dachów domów zaś posypały się dachówki i cegły. Niemożliwa do opisania panika ogarnęła przechodniów i mieszkańców domów trafionych przez pociski. Chroniono się do piwnic, alarmowano policję i straż ogniową, snuto najfantastyczniejsze przypuszczenia. Komenda miasta ustaliła, że strzały zostały dane z szybkostrzelnego działa ustawionego na jednym z balkonów domu przy Pfalzburgerstrasse. Strzały dał niejaki Lautin, były oficer. W czasie badania Lautin, który najprawdopodobniej jest chory umysłowo, zeznał że działo to sam sporządził i swego czasu usiłował wynalazek swój sprzedać rządowi. Działo ponoć ma strzelać bez użycia prochu. Władze wojskowe nie chciały wynalazku kupić kwestjonując jego wartość. Aby przekonać wszystkich o wartości działa Lautin zmontował je na balkonie domu i dał 5 ostrych strzałów. Sprawcę sensacyjnych strzałów aresztowano.

Łódź liczy

PONAD 600 TYS. LUDNOŚCI.

Według prowizorycznych obliczeń, dokonanych przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi, liczba mieszkańców, zameldowanych w Łodzi wynosiła na dzień 1 stycznia 1931 r. 605.267.

Cyfra ta jest prawdopodobnie nieznacznie mniejszą od istotnej cyfry, albowiem niewielki tylko procent mieszkańców Łodzi zamieszkuje w granicach miasta bez zameldowania.

KRONIKA TYGODNIOWA.

MLECZNY BRAT.

Nazwanie nowego preliminarza budżetowego m. Sosnowca mlecznym bratem poprzednich budżetów jest dość rzadkiem zjawiskiem trafnego i dowcipnego określenia. Nie wchodzę w to, czy inż. A. Michael nazwał tak ów preliminarz z naciskiem na „mleczny", czy też użył tej przydawki tylko dla wesołości, przywiązując jedynie wagę do węzłów braterstwa, łączących budżety.

Sądzę jednak, że sedno rzeczy tkwi w określeniu „mleczny", bo obecny preliminarz budżetu jest z innej matki - partji i z innego ojca miasta, jeno pierś tę samą ssie, mianowicie małą i wyschniętą piers mieszkańców miasta. Nigdy toto nie jest nasycone, ciągle wrzeszczy nakazami płatniczemi, po nocach spać nie daje groźbą sekwestru, a nieszczęsna mamka nic tylko karmić musi. A ledwie jedno wykarmi już trach, tata machnął nowy preliminarz i tak co rok, to prorok.

Nowy gagatek budżetowy tem się różni od niesławnej pamięci swoich poprzedników, że więcej chce pokarmu, niż mu mamka dostarczyć może, a o tem, żeby go dokarmiać mlekiem pożyczek z amerykańskiej, czy rządowej butelki, mowy niema.

Deficyt budżetowy wynosi około stu tysięcy złotych, choć zazwyczaj nawet w najnędzniejszem gospodarstwie dobra gospodyni łamie głowę nad tem, by wydatki nie przekraczały dochodów. Ale dlaczego tylko sto tysięcy nadwyżki rozchodów nad wydatkami? Jeżeli się przewiduje sto tysięcy wydatków, na które znikąd pieniędzy dostać nie można, to z równem powodzeniem demonstracyjnie można było skonstruować deficyt dwustu tysięcy, lub pół miljona. To już i tak wszystko jedno, jak wszystko jedno, czy niemowlę będzie ssało pusty smoczek godzinę, czy całą dobę. Tak, czy owak nic nie wyssie. W budżecie sosnowieckim nie trudno jest o pozycje rozchodowe, bo długów masa, a potrzeby ogromne.

Jeżeli z punktu widzenia finansowo-gospodarczego deficytowy preliminarz budżetu może się wydać dziwny, to za to ma on niezaprzeczone zalety pedagogiczne, co przypomina nam. że kierownik Magistratu p. Kuźniak był wychowawcą młodzieży. Nieustanne biadanie nad złym stanem finansowym miasta, załamywanie rąk nad pożyczką ulenowską, rozpaczanie z powodu nadmiernych podatków to tylko wykład, to tylko słowa, a p. Kuźniak zastosował metodę doświadczalną. Co z tego wyniknie, zobaczymy za rok.

Dziś natomiast wiadomo, że skutki zaciągnięcia pożyczki ulenowskiej stają się coraz namacalniejsze. Można już je pomacać, czy też po naczkać, bo woda jest z Maczek. Cena wody też już jest. Tańsza nawet niż barszcz. Rury kanalizacyjne także zaczęły funkcjonować. Są one niejako odbytnicą miasta, jak swego czasu park nazwano płucami miasta.

Duma mogłaby nas rozpierać na myśl, że pod naszemi stopami funkcjonują kiszki kanalizacyjne i wodociągowe, gdyby nie to, że wskutek zainstalowania niżej położonego systemu trawiennego za pożyczkę ulenowską, miasto zadłużone jest obecnie na 20 milj. zł. Dowcipny ojciec miasta, który swego czasu głosował za pożyczką ulenowską, mógłby dziś uczynić uwagę filozoficzną, że niema rozkoszy bez bólu, ale trzeba dodać, że, jak wiadomo, powiedziała to także małpa, całując jeża. Jest to więc przyjemność problematyczna, co tembardziej występuje teraz, gdy, mając rury kanalizacyjne, nie mamy czem ich, że tak powiem, zatrudnić, bo jest ileś tam tysięcy bezrobotnych przeważnie o pustych żołądkach. a z pustego i Salomon nie nic wyciśnie.

W tych warunkach noworodek budżetowy jest opuchły (wodna puchlina), rozdęty, nogi rachityczne, głowa, jak ceber, brzuch, jak Zeppelin. Poprostu potworek. Czy przeżyje rok, aż go mamka od piersi odstawi, trudno przewidzieć, bo możliwy jest i taki wypadek, że w Magistracie powiedzą sobie rozsądniejsi: — Zamknąć budę! — i rozejdą się do domów. Większe firmy robią plajtę, czemużby i Magistrat nie miał kiedyś ogłosić niewypłacalności.

Sto tysięcy deficytu to już jest właściwie niewypłacalność w takiej wysokości.

Niewiele tu pomoże ani rada przyboczna, ani poboczne rady. Zło stało się kiedyindziej, przy zaciąganiu pożyczki ulenowskiej i maczanie się w wodzie maczkowej nieraz nam jeszcze bokiem wyjdzie, a w kanalizacji niejeden jeszcze Magistrat zginie straszną śmiercią.

K. Ć—rk.

Melodje górnicze.

ZNAK KRZYŻA.

Gdzieś w ośrodku pochylni
przystanął Łozina:
stalowem narzędziem
krzyż w ścianie wycinał.

Wtem wozy nań wpadły.
rozniosły. stargały —
i krzyżyk na węglu
pozostał niecały.

Choć lata minęły,
gdy północ nastanie,
to światło się mruży
i stuka coś w ścianie.

Strwożeni spinacze,
skupieni u liny,
szepłają: To dusza
biednego Łoziny.

To dusza górnika
w pochylnie się zbliża,
by rychło ukończyć
świętego znak krzyża.

W. B.



1165

Ustąpienie p. Wieczorka

Z RADY PRZYBOCZNEJ W SOSNOWCU.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Szanownej Redakcji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu.

W związku z powtarzającemi się od czasu do czasu wiadomościami na łamach „Kurjera Zachodniego" o mej nieobecności na posiedzeniach Rady przybocznej (komisarycznej) kierownika tymczasowego zarządu m. Sosnowca, jak również w związku z wczorajszym artykułem w „Kurjerze" na temat działalności tej Rady, proszę uprzejmie o łaskawe zamieszczenie poniższego mego wyjaśnienia:

Na posiedzenia Rady, ani komisyj, przez Radę wybranych, nie chodzę od 19 grudnia 1930 r., to jest od chwili, gdy doszedłem do przekonania, że **moja obecność i współpraca nie może mieć żadnego wpływu na gospodarkę miejską i że moje pozostawanie w Radzie jest bezcelowe.**

Dnia 17 stycznia 1931 r. złożyłem podanie do p. wojewody kieleckiego o zwolnienie mnie od obowiązku członka Rady.

Z poważaniem

Felicjan Wieczorek.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 NIEDZIELA	**Dziś** Wstępna **Jutro** Piotra B. Wschód słońca 6 m. 38. Zachód „ 17 m. 1.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „HAI-TANG".
Kino „Palace" — „Romans nad Rio Grande".
Kino „Wawel" — „Córka wodza".
Kino „Czary" — „Poganin".

× **ZATWIERDZENIE NOMINACYJ.** P. Prezydent Rzplitej zatwierdził następujące nominacje w Min. sprawiedliwości: prokuratora Sądu okręgowego w Sosnowcu na wiceprezesa Sądu apelacyjnego w Warszawie, sędziego śledczego Stanisława Czapułowicza sędzią Sądu okręgowego w Sosnowcu.

× **ZASZCZYTNE ODZNACZENIE.** Jak się dowiadujemy, delegat Rady zarządzającej Tow. Cezladź, p. dyr. Wiktor Viannay został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

× **Z P. M. S. W DĄBOWIE.** Zarząd Koła P. M. S. w Dąbrowie Górniczej, zawiadamia członków P. M. S., że we czwartek dnia 26 bm. odbędzie się doroczne walne zebranie w lokalu własnym („Ognisko") o godz. 19.30.

× **WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA.** Jak nas informują, dyrekcja teatru miejskiego zaangażowała warszawski zespół „Szopki Politycznej" na cztery występy do Zagłębia Dąbrowskiego. Przedstawienia odbędą się w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i Olkuszu, z początkiem marca. Bliższe szczegóły podamy później.

× **ZARZĄD KOMITETU MIEJSKIEGO LOPP** w Sosnowcu składa podziękowanie dyrekcji Banku Handlowego Oddział w Sosnowcu za zebranie do puszki Nr. 13 ofiary w sumie zł. 377.87.

× **REKOLEKCJE DLA PAŃ Z INTELIGENCJI.** Staraniem Sodalicji pań w Katowicach odbędą się również w tym roku rekolekcje dla członków i pań z inteligencji. Rekolekcjami kierować będzie łaskawie sam ks. biskup Adamski; nauki odbywać się będą w sali Domu katolickiego przy parafji Najśw. Panny Marji i to w dniach od 2 do 7 marca przed poł. o godz. 9 i popołudniu o godz. 15.30. Zarząd już dziś zaprasza o najliczniejszy udział. Bliższe szczegóły podamy jeszcze w następnych dniach.

× **DO KASY SEKCJI NIESIENIA POMOCY GŁODNYM** przy Chrześcijańskiem Tow. dobroczynności w Sosnowcu złożyli w bież. tygodniu: pracownicy sosnowiec. fabryki armatur „St. Kraupe" 62.50; St. Kraupe 50.00, Wincenty Kraupe 20.00; dyr. T. Meyerhold 25.00 i pracownicy sp. akc. „Meyerhold" 21.00; gimnazjum E. Plater 11.00 : drukarnia Udziałowa 6; Kuleika 5.00. Zawieruszanka 2.00.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę o godz. 8.15 wiecz. — „DUDEK", farsa w 3 aktach J. Feydeau. Beztroski humor, kapitalne sytuacje, i zabawna treść „Dudka", przy starannej wystawie i doskonałej grze artystów z pp. Kosieradzką, Kossakowską, Niczewską, Tańską, Zamorską, Grudniewskim, Horowiczem, Kowalskim, Rolskim, Słupskim, Szabłowskim i Tańskim na czele, tworzą wesołe i godne ujrzenia widowisko. Reżyser R. Tański. Początek przedstawienia o godz. 8.15. Ceny normalne od 3.50 do 1 zł. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

W niedzielę popołudniu o godz 4 „MOJA PANNA MAMA", komedja w 3 aktach Ludwika Vermeuilla, przekład Włodzimierza Perzyńskiego, ukaże się po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr. Abonament ważny bezproc.

Poniedziałek. dnia 23 bm. teatr nieczynny.

Wtorek, 24 b.m. o godz. 8.15 wiecz. **„DUDEK".** Ceny normalne.

Środa, 25 bm. o godz. 8.15 wiecz. w **Dąbrowie „DUDEK".**

Czwartek, 26 bm. o godz. 8.15 wiecz. **„MOJA PANNA MAMA".** Ceny miejsc popularne.

Piątek, 27 bm. o godz. 8.15 wiecz. **„DUDEK".** Ceny normalne.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Niedzielu dnia 22 b. m. teatr polski nieczynny.

Wtorek, dnia 24 b. m. — „Przeprowadzka" premjera o godz. 19.30.

Środa, dnia 25 b. m. — „Mąż z grzeczności" o godz. 19.30.

Czwartek „Przeprowadzka".

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie, odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek, dn. 23 bm. p. P. Swatowski „Rośliny egzotyczne jako pokarm i przyprawy podniecające". We wtorek, dn. 24 bm. prof. J. Lassota „Apostołowie ubóstwa w wiekach średnich".

W środę, dn. 25 bm. prof. K. Smoleński „Kobieta w starożytności". W czwartek, dn. 26 bm. prof. Ida Galińska „O pochodzeniu i znaczeniu nazwisk polskich". W piątek, dn. 27 bm. prof. A. Brodnicki „O Stanisławie Wyspiańskim (1869 — 1907)". W sobotę, dn. 28 bm. prof. M. Kantor - Mirski „Gołonóg, Milowice i życie żydów w Zagłębiu Dąbrowskiem w wiekach od XV do XVIII". Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

× **ODCZYT O WYCHOWANIU DZIECI.** Dziś w niedzielę 22 bm. w szkole Nr. 6 w Sosnowcu przy ul. Wawel 15 wygłosi odczyt dla rodziców i osób, interesujących się zagadnieniem wychowania p. Jan Kosiński, kierownik szkoły p. t. „Wychowanie dzieci w domu i w szkole". Początek o godz. 11. Wstęp wolny. Po odczycie nauczycielstwo szkoły Nr. 6 udzieli rodzicom szczegółowych informacyj, dotyczących sprawowania, pilności i wyników pracy ich dzieci.

× **SODALICJA PAŃ W SOSNOWCU** zawiadamia swoje członkinie, że zebranie odbędzie się w poniedziałek, 23 bm. o godz. 6 popołudniu w Domu katolickim przy ul. Kościelnej, referat wygłosi p. d-rowa Liedtke p. t. „O życiu wewnętrznem". Uprasza się o punktualne przybycie.

× **PODOFICEROWIE REZERWY W NIWCE DLA BEZROBOTNYCH.** Podoficerowie rezerwy koło w Niwce złożyli na ręce p. wójta Migdała w Niwce zł. 20 dla Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym w tej gminie. Jednocześnie podoficerowie rezerwy apelują do innych organizacji w Niwce, a mianowicie do: P. M. S., Tow. gimn. „Sokół", Związku strzeleckiego, Młodzieży katolickiej, Tow. śpiew. „Lutnia", Związku harcerstwa, Związku drobnych kupców, Związku gospodarczego, straży ogniowych i innych, aby pospieszyły z odpowiednimi ofiarami na ten cel.

× **WALNE ZEBRANIE WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI MIAST ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Dnia dzisiejszym o godz. 2 i pół w sali Związków zawodowych na Pogoni w Sosnowcu (Marjacka 1) odbędzie się walne zebranie właścicieli nieruchomości miast Zagłębia Dąbrowskiego. Na zebranie to przybędzie prokurator p. poseł Oenda.

× **KOBIETY SANACYJNE.** zorganizowane w t. zw. Związku pracy obywatelskiej kobiet, po dłuższym okresie odpoczynku po wyborach, przystąpiły do organizowania odczytów, zapraszając na prelegentów p. dra Ingstera (Jak zapobiegać nerwowości dzieci) i p. Jaxa Bykowską z Warszawy (Organizacja pracy społecznej w Polsce). Będzie rzecza pożyteczną, jeśli kobiety sanacyjne zmęczone po występach w sławetnej „Kwocie" wyborczej, poucza się nieco i innych przedmiotów, o których zapomniały. Temat o nerwowości dzieci — bardzo odpowiedni.

× **„BIAŁY TYDZIEŃ".** Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przedłużona naskutek ogromnego powodzenia sprzedaż białych towarów pod nazwą Biały Tydzień kończymy nieodwołalnie w sobotę dnia 28 b.m. Kto się zatem dotychczas nie zaopatrzył w płótna po wyjątkowo korzystnych cenach, może jeszcze to uskutecznić do nadchodzącej soboty włącznie. „MAGAZYN WSPÓŁCZESNY" Dąbrowa Górnicza, ul. Królowej Jadwigi Nr. 2. Telef. 1-40.

1761

Naiwna obrona
GOSPODARKI SEJMIKOWEJ.

Dochodzą nas pogłoski, że z grona bezpośrednio zainteresowanych kolportuje się plotkę, jakoby akcja K. Z. w sprawie gospodarki Sejmiku i Komunalnej Kasy oszczędności miała charakter polityczny. Oświadczamy przeto, że jest to z ich strony dziecinna i b. naiwna robótka, mająca na widoku **odwrócenie uwagi od istotnego stanu rzeczy**, który odsłoniliśmy w szeregu artykułów.

Możnaby się zapytać, **co ma polityka do „kalesonów"** (za przeproszeniem) i jak można nazywać polityką wskazywanie nadużycia w spółdzielniach sejmikowych? Czy plotkarze nie widzą, jak ośmieszają się gruntownie, usiłując w ten sposób odczekać spokojnie za parawanem **niedorzecznej plotki**.

Oświadczamy, że w sprawie gospodarki sejmikowej chętnie przyjmiemy dyskusję publiczną, lecz **po zakamarkach plotkarstwa nie damy się wodzić**. Chodzi bowiem o rzecz publiczną, a dobro społeczne, o zasady gospodarki sejmikowej, która jakoś nie może znaleźć **ani jednego obrońcy**, któryby chciał wystąpić z otwartą przyłbicą.

× **KURS DLA BIBLJOTEKARZY.** Jako wstępną pracę do „Tygodnia książki" w Zagłębiu, sekretarjat okręgowy TUR organizuje 3-miesięczny kurs niedzielny dla bibljotekarskich pracowników w organizacjach robotniczo - społecznych. Program obejmuje szerzenie czytelnictwa, obsługę i organizację bibljotek. Fachowe siły wykładowe z Warszawy i Sosnowca. Związki zawodowe, kooperatywy i Domy ludowe w Zagłębiu mogą wysłać swoich bibljotekarzy. Opłaty na pokrycie kosztów kursu po 10 zł. od osoby lub ewentualne umówienie się z sekretarjatem TUR w Sosnowcu, ul. Wspólna 4, w poniedziałek, środę i piątek od godz. 19 do 21. Informacji korespondencyjnie udziela p. Bol. Czechowski, Sosnowiec, Pr. Mościckiego 9. Otwarcie kursu 28 bm. o godz. 10. 1772

× **OZNAKI NADCHODZĄCEJ WIOSNY.** Dzień wczorajszy, niezwykle ciepły i słoneczny był już widoczną zapowiedzią zbliżającej się wiosny. Ulice zaroiły się tłumami spacerowiczów i niemniej licznemi wózkami z dziećmi. Wszystko to kąpało się w potokach promieni słonecznych i błota ulicznego, rozpryskiwanego starannie na ubrania przechodniów przez przejeżdżające samochody. W blaskach słońca imponująco wygląda plac przed dworcem w Sosnowcu, na którym starannie utrzymywane przez Magistrat kałuże wody tworzą urocze tafle zwierciadlane. Przyjezdni z tego powodu mają zapewne wrażenie, że przybyli do Wenecji.

Gdyby ktoś nie wiedział wczoraj o tem, że słońce mocniej grzeje i „wody puściły", to mogły go przekonać roboty prowadzone pod tunelem na przejeździe katowickim w Sosnowcu. Roboty te rozpoczęła dyrekcja tramwajów. Magistrat narazie prac jeszcze nie rozpoczął. Gdy te roboty zostaną rozpoczęte, będziemy napewno wiedzieć, że wiosna już nastała.

Wzmianka i sprostowanie, umieszczone w „Expresie" Nr. 44 — 47 przez p. Kwiatka Antoniego, są nieaktualne. **Czynne znieważenie osoby podeszłej wiekiem zaszczytu p. Kwiatkowi nie przynosi. Zezwalanie drugim lokatorom na dziurawienie sufitu i podłogi do swego mieszkania, przeprowadzanie niedozwolonych manipulacyj z przewodami elektrycznemi jest bezprawiem.** Żądanie kilku tysięcy złotych odstępnego za opuszczenie zajmowanego a niezbędnego dla mnie obecnie lokalu, zmniejszanie czynszu komornego, **składanie fałszywych zeznań** w starostwie i policji **to jest właśnie bezczelnością**, na którą zdobyć się może tylko p. Kwiatek, który przez takie postępowanie płaci zaszczytne stanowisko nauczyciela i wychowawcy dzieci.

1753 **Kazimierz Dłubakowski.**

× **ZMIANY W SYSTEMIE SPRZEDAŻY WYROBÓW TYTONIOWYCH.** Zmiana, jaką w dotychczasowym systemie sprzedaży projektuje dyrekcja polskiego Monopolu tytoniowego, polega na przyznaniu detaliście prawa zaopatrywania się w wyroby tytoniowe, tam gdzie to bardziej odpowiada jego interesom i potrzebom. Zmiana ta znosi przywilej hurtownika, który dotychczas posiadał detalistów zgóry mu przydzielonych, a więc miał niejako ściśle zabezpieczone obroty pozostające pod opieką władz skarbowych.

Szkolenie w ratownictwie gazowem
odbywa się w szybkiem tempie.

W początkach stycznia b. r. został zakończony w Zagłębiu kurs obrony gazowej, z którego **wyszło 32 instruktorów L.O.P.P.** Rozpoczęli oni już prace nad utworzeniem drużyn O.P. G. W dniu 1 b. m. zakończono kurs ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego w Czeladzi, zorganizowanego przez Polski Czerwony Krzyż; kurs ten **ukończyło 12 osób**, które po dokooptowaniu jeszcze 8 osób stanowić będą drużynę ratowniczą P.C.K. W niedzielę 8 b.m. odbyło się również zakończenie takiego samego kursu P.C.K. w Grodźcu, który ukończyło **18 osób**, stanowiących już drużynę ratowniczą, która rozpoczęła pracę i ćwiczenia praktyczne.

W dniu 16 b.m. nastąpiło uroczyste otwarcie kursu ratownictwa przeciw gazowego i ogólnego w Stowarzyszeniu młodzieży katolickiej, zorganizowanego przez Polski Czerwony Krzyż.

Do licznie zebranych słuchaczek przemówił opiekun Koła młodzieży ks. Brodziński, zachęcając do pracy, o znaczeniu kursu oraz jego potrzebie mówił prezes zarządu P.C.K. dr. K. Ryder. Następnie w krótkich serdecznych słowach przemówił ks. szamb. Plenkiewicz, wyrażając nadzieję, że słuchaczki dotrwają do końca, pilnie uczęszczając na wykłady.

Z częścią programową zapoznał obecnych J. Zakolski.

W dniu 10 marca b.r. rozpocznie się **kurs obrony przeciwgazowej dla instruktorów III kategorji L.O.P.P** apeluję zatem do wszystkich, by zapisali się, również i panie są proszone o liczny udział. Kurs odbywać się będzie dwa razy tygodniowo, we wtorki i piątki w godzinach od 6-ej do 9-ej wiecz. **w lokalu szkoły powszechnej im. Barbary przy ul. Szkolnej (Sielec). Zapisy przyjmuje się w biurze L.O.P.P. ul. Bema 4 (Pogoń)** tel. 8-96, oraz u p. Zakolskiego w biurze P.C.K. (Prez. Mościckiego 12 tel. 9-65.)

Jak widać, w Sosnowcu **wre gorączkowa praca w kierunku organizowania obrony przeciwgazowej**, całą jednak akcję paraliżuje brak odpowiednich funduszów. Niedostateczna ilość członków P.C.K. czy L.O.P.P. nie może podołać ciężarom kosztów urządzania kursów i ekwipowania drużyn ratowniczych, a przeto wszyscy, którzy nie mogą pracować bezpośrednio w drużynach obrony gazowej, niech się przynajmniej przyczynią pośrednio do stworzenia tej obrony przez zapisanie się na członków P.C.K.

Zastaw się, a postaw się.
Wielki gest w małym klubie.

Otrzymujemy następujące pismo z Będzina:

Onegdaj znalazłem w „Kurjerze Zachodnim" notatkę, poświęconą nowozałożonemu w Będzinie klubowi urzędników Sejmiku będzińskiego. W notatce słusznie zauważono, że klub ten został urządzony z niebywałym rozmachem. Nasuwa się wobec tego pytanie, czy rozmach ten jest wskazany i czy klub wytrzyma takie obciążenia w dzisiejszych czasach.

Nie neguję potrzeby klubu, prosty jednak rachunek wskazuje, że zakładając klub zupełnie nie liczono się z wydatkami, skutkiem czego już obecnie mówi się o potrzebie podwyższenia **składek urzędników, które narazie wynoszą 1 proc. od uposażeń.**

Okazuje się, że na założenie i urządzenie klubu zużyto cały kapitał kasy składowej, a mimo to pieniędzy nie starczyło. Prócz zobowiązań sam czynsz dzierżawy za lokal wynosi 200 zł. miesięcznie i niewiadomo, czy wystarczą na utrzymanie klubu składki nawet do 2 proc. podwyższone. Podwyżkę tę podobno już postanowiono, co wywołało ogólne niezadowolenie, zwłaszcza że nie wszyscy urzędnicy chcą i mogą z klubu korzystać.

W tych warunkach, niewiadomo, czem należy tłumaczyć inicjatywę urządzenia tak kosztownego klubu. Na pytanie to odpowiedział figlarny Expresik w nadesłanym (prawdopodobnie) komunikacie inicjatorów względnie amatorów klubu:

Skromne, lecz bardzo estetyczne urządzenia klubu pozwoli zapewne organizatorom na wprowadzenie zamierzeń w życiu już może nie tyle trudnych warunkach gospodarczych, bo urzędnicy nigdy nadzwyczajnych warunków nie mieli, ale **w okresie wzmożonej negacji, jaką się daje zaobserwować w odniesieniu do celowych i pożytecznych pozytywnych poczynań.**

Powyższe wyjaśnienie „w okresie wzmożonej negacji" powinno stać się pierwszą łamigłówką na towarzyskich posiedzeniach klubu, gdy usiądą sobie w ciszy klubowych apartamentów z widokiem na stary i zaciszny cmentarz.

Nie kusząc się o rozwiązanie tej łamigłówki, śmiem jednak wytknąć, że projekt należało realizować i ołówkiem w ręku bez rozmachu radosnej twórczości, noszącej wybitne cechy „negacji" warunków, w jakich klub powstał.

Sprawa pomocy
bezrobotnym w Będzinie.

Zaraz po organizacyjnem zebraniu Komitetu pomocy bezrobotnym w Będzinie zamieściliśmy kilka krytycznych uwag w sprawie niewłaściwej organizacji komitetu i projektowanych zamierzeń.

Uwagi nasze znalazły niemal całkowite potwierdzenie, gdyż jak wynika z relacji, zamieszczonej w „Expresie", w bogatym Będzinie zdołano zebrać zaledwie około 3200 zł., a Komitet ma zobowiązania ponad tysiąc zł.

Przy organizowaniu Komitetu nie uważano za stosowne powołać ludzi, którzy swą pracą i stosunkami mogliby okazać dużą pomoc, natomiast wybrano... delegatów bezrobotnych.

Akcję miano prowadzić w ścisłym kontakcie z miejskim wydziałem opieki społecznej i przy pomocy Magistratu, lecz pomoc ta widocznie nie wystarczała, gdyż **zaangażowano płatnego sekretarza**, a jak wynika ze sprawozdania w „Expresie", w grę również **opłacanie kilkunastu inkasentów.**

Słowem, mimo braku środków, **urządzono kosztowny aparat**, a mimo to akcja prowadzona jest bardzo słabo i jak stwierdza odezwa, dalsza pomoc uzależniona jest od ofiarności społeczeństwa.

Jakżeż inaczej sprawa ta przedstawia się **w Dąbrowie**, gdzie mimo daleko gorszych warunków i późniejszego powstania Komitetu, **zebrano już i wydano przeszło 5 tysięcy zł., przyczem Komitet nie posiłkuje się płatną pomocą.**

Komitet w Będzinie zignorował życzliwe uwagi i skutkiem wadliwych posunięć znalazł się w przykrej sytuacji i bez środków na dalsze prowadzenie akcji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Komitet pomocy bezrobotnym w Będzinie: Wszelkie komunikaty i informacje winny być rozsyłane do pism jednocześnie i w żadnym razie nie zamieszczamy wiadomości, które wcześniej ukazały się w innych pismach.

Związek podoficerów rezerwy w Będzinie: Odpowiedź — jak wyżej.

Budżet Sosnowca
ULEGŁ REDUKCJI.

We wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego" podaliśmy wysokość preliminowanego budżetu Sosnowca na rok 1931-32 i porównanie cyfrowe z budżetem roku ubiegłego. Z zestawienia okazuje się, że wydatki preliminarzowe na rok 1931-32 są mniejsze od takich wydatków, przewidywanych w roku ub. o około 300.000 zł. Rozpatrując poszczególne pozycje znajdujemy jedną z pozycji, w której oszczędność zamanifestowana została najdobitniej. Jest nią pozycja — spłata długów. W ub. roku na spłatę długów preliminowano 1.229.000 zł., a na rok 1931-32 — 941.000 zł. Różnica 288.000 zł. Ktoś złośliwy po przeczytaniu budżetu oświadczył, że Magistrat mógł pozwolić sobie na dalszą oszczędność i zmniejszyć wydatki jeszcze o owe 941.000 zł., tembardziej, że rat i procentów przypadających w roku bieżącym do zapłacenia w sumie około 800.000 zł. wogóle do budżetu nie wstawiono.

Czy jednak oszczędność w spłacie długów i narastaniu nowych zobowiązań można nazwać oszczędnością i zmniejszeniem budżetu?

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** Miejski urząd zdrowia zanotował w ub. tygodniu następujące wypadki chorób zakaźnych: płonicy 8, błonicy 4, odry 4, gruźlicy płuc 2 (dwa zgony). Odkażono 5 mieszkań, odwszono 20 osób.

× **Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ.** W ub. tygodniu od 16 do 21 bm. rb., spędzono na targowicę w Sosnowcu 1.736 sztuk trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.20 do zł. 1.80. Tendencja spokojna.

× **SAM SIĘ POSTRZELIŁ.** We wczorajszym numerze donosiliśmy o tajemniczem postrzeleniu w nogę Józefa Ludwikowskiego, robotnika kopalni Paryż. Ludwikowski zeznał, że został postrzelony przez nieznanego sprawcę we własnem mieszkaniu podczas libacji. Jak wykazało dochodzenie policyjne, Ludwikowski postrzelił się sam, manipulując po pijanemu rewolwerem, na który nie miał pozwolenia. Za wprowadzenie wbłąd policji Ludwikowski zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

× **POŻARY.** W ub. piątek wieczorem od nadmiernie nagrzanego piecyka żelaznego powstał pożar w składzie ubrań Mordki Lencznera w Będzinie (Małachowskiego 11). Pastwą ognia padło 49 garniturów męskich. Ogień został zlokalizowany przez mieszkańców domu, w którym mieści się sklep. Poszkodowany oblicza swe straty na 2450 zł.

Onegdaj wybuchł pożar w mieszkaniu Rajzli Wienerowej w Sosnowcu (Kowalska 12). Ogień powstał od pozostawionej na stole świecy. Pożar został zlokalizowany przez Wienerową przy pomocy sąsiadów. Straty wynoszą około 600 zł.

× **POBIERANIE NADMIERNYCH CEN.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Stanisława Majchrowskiego, zam. w Sosnowcu (Dzika 1) za pobieranie nadmiernych cen za sadło. Do komisarjatu P. P. w Sosnowcu zgłosił się bezrobotny Stanisław Cieślik (Pańska 27) skarżąc się że w kooperatywie przy ulicy Narutowicza pobrano od niego nadmierne ceny za artykuły pierwszej potrzeby.

Policja pociągnęła również do odpowiedzialności Zdzisława Kałkusińskiego (Piłsudskiego 18), Jana Adamskiego (Piłsudskiego 16) oraz Rywkę Mangiel (Wspólna 6) za brak cen wytycznych na artykułach pierwszej potrzeby.

× **KRADZIEŻE.** W nocy z ub. piątku na sobotę nieznani sprawcy włamali się do sklepu kooperatywy Stowarzyszenia pracowników gw. hr. Renard w Sosnowcu (Dębowa 26), skąd skradli różne towary oraz artykuły pierwszej potrzeby wartości 2000 zł. Pozatem zabrano z kasy 8 zł. gotówką. Zawiadomiona o włamaniu policja wszczęła dochodzenie.

Z mieszkania Jerzego Lipińskiego, zamieszkałego na Bielowiźnie pod Ząbkowicami skradziono bieliznę wartości 150 zł.

KTO ODPOWIADA

ZA GOSPODARKĘ W KASIE KOMUNALNEJ?

Już teraz jest rzeczą niewątpliwą, że przez niefortunne ulokowanie pieniędzy w jednej tylko firmie „Wawel" Kasa Komunalna w Będzinie poniesie bardzo poważne straty, wynoszące około 200.000 zł.

Dawaliśmy wyraz naszym zapatrywaniom na gospodarkę Wydziału pow., umieszczaliśmy głosy różnych osób. Zaniepokojona opinja publiczna oczekiwała jakiegoś wyjaśnienia, sprostowania, lub uspokojenia, że nie jest tak źle. To nie nastąpiło, bo i nastąpić nie może, strata jest niewątpliwa — pieniędzmi publicznemi zagospodarowano nieprzezornie.

Ze sfer zainteresowanych zwracano się do nas ubocznie, aby zaniechać poruszania tej przykrej sprawy na łamach pisma, starano się przekonać nas, że cierpi na tem instytucja społeczna. Jesteśmy wręcz przeciwnego zdania: instytucja publiczna cierpi wówczas, gdy gospodarka w niej jest wadliwa, a o tem się milczy.

Błędy, wady i usterki zdarzają sie zawsze i wszędzie. Nie może się przed niemi uchronić i instytucja publiczna. Może nawet w takiej instytucji łatwość popełniania błędów jest większa. Ale trzeba mieć odwagę przyznać się do tego i trzeba mieć odwagę, aby zło usunąć.

Skoro nie wiemy nic, aby władze nadzorcze zainteresowały się bliżej sprawą strat w Kasie Komunalnej, jeżeli niema żadnego wypaśnienia ani ze strony Rady ani ze strony zarządu Kasy, jeżeli nie widzimy żadnych posunięć, któreby chroniły Kasę na przyszłość, spełnimy nadal swój obowiązek i posteramy się ustalić odpowiedzialność na taki stan rzeczy.

Na podstawie umowy z dnia 26-go września 1930 r., zawartej między Zarządem Kasy i firmą „Wawel", gospodarka w firmie „Wawel" była poddaną kontroli „męża zaufania" Kasy, którym był p. Nawara. Był on upoważniony do badania wszystkich ksiąg firmy „Wawel", śledzenia operacyj finansowych, kontroli fabryki, składów materjałów, sklepów i przedsiębrania wszystkich wogóle czynności, niezbędnych dla zabezpieczenia interesów Komunalnej Kasy oszczędności. Bez zgody p. Nawary firma „Wawel" i p. Wacław Mieszalski nie mieli prawa uskuteczniać żadnych operacyj finansowych, towarowych, zamówień it p.

Taką umowę z ramienia Kasy Komunalnej podpisał p. starosta Boxa, jako naczelnik zarządu Komunalnej Kasy i sekretarz Sejmiku p. Narbutt, jako zastępca naczelnika Kasy.

Więc teraz, gdy pieniądze Kasy zostały narażone na stratę, trzeba postawić pytania:

— Czy p. Nawara, jako mąż zaufania, spełnił swe zadanie i czy istotnie zabezpieczył interesy Kasy?

i czy p. Starosta i p. Narbut czuwali dostatecznie nad czynnościami p. Nawary, skoro wiadome było, że istnieje niebezpieczeństwo dla pieniędzy Komunalnej Kasy oszczędności?

Nam się wydaje, że niedobrze się stało, że Zarząd Kasy spoczywa w rękach, które w założeniu swem powinny spełniać funkcje nadzoru. Bo czyż p. Starosta, obarczony licznemi obowiązkami, może spełniać czynności wykonawcze członka Zarządu Kasy? Uprzytomnijmy sobie choćby okres gorący akcji wyborczej, której z natury rzeczy p. starosta musiał być oddany całkowicie.

Organem doradczym i okiem p. Starosty, jako przewodniczącego Wydziału powiatowego, powinien był być sekretarz p. Narbutt. Cóż kiedy i on zaangażowany jest w czynnościach wykonawczych i to nietylko w Kasie.

W ten sposób osoby, które powinny były sprawować nadzór, stały się współwykonawcami operacji z firmą „Wawel".

Ten stan uważamy jako nienormalny i jeżeli chce się myśleć o środkach zaradczych na przyszłość, to w pierwszym rzędzie należy dokonać zmian w Zarządzie Kasy Komunalnej.

DOCHODZENIE W SPRAWIE UPRAWNIEŃ ELEKTROWNI W SOSNOWCU.

Urząd wojewódzki w Kielcach, zawiadamia, że „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem" z siedzibą w Sosnowcu wniosła do Ministerstwa robót publicznych w Warszawie prośbę o otrzymanie uprawnienia rządowego na prawo wytwarzania i przetwarzania energji elektrycznej na zakładzie wytwórczym spółki, znajdującym się w mieście Będzinie (przedmieście Małobądz) województwa Kieleckiego, na prawo przesyłania energji elektrycznej do obszaru niżej wymienionego i do obszarów objętych uprawnieniami rządowemi S. A. „Sieci Elektryczne", „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Krakowskiem i na prawo przetwarzania, przesyłania i rozdzielania energji elektrycznej na obszarze objętym dzisiejszemi granicami miast Czeladź, Dąbrowa Górnicza i Sosnowiec oraz gminy Niwka — wszystko to w celu zawodowego zbytu energji elektrycznej.

Projektowany zakład elektryczny składać się będzie z zakładu wytwórczego w Małobądzu pod Będzinem (prąd zmienny, trójfazowy 50 okresów na sekundę o napięciu nominalnem 6000 v.), stacji przetwórczych i sieci rozdzielczych 220 v. Czas trwania ważności uprawnienia miałby wynosić lat 40.

Dochodzenie w powyższej sprawie, przeprowadzi Urząd wojewódzki kielecki. Rozprawa, której celem będzie zbadanie warunków dopuszczalności i celowości wydania uprawnienia oraz rozpatrzenia ewentualnych zarzutów i zastrzeżeń, odbędzie się w siedzibie spółki w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 9, o godz. 10 rano. w dniu 21 marca b. b.

Z życia cyklistów w Sosnowcu.

Nowy zarząd Tow. cyklistów w Sosnowcu.

W dniu 15 b. m. odbyło się walne roczne zgromadzenie członków sosnowieckiego T-wa cyklistów w Sosnowcu, przy udziale 50 proc. członków czynnych. Po zagajeniu zebrania przez wiceprezesa p. H. Levitoux, przystąpiono do rozpatrzenia porządku dziennego. Na przewodniczącego wybrano p. Stanisława Czupiała, na asesorów pp.: Edw. Tańskiego i L. Mazurkiewicza, a na sekretarza p. Jana Chrząstowskiego.

Zkolei odczytano zeszłoroczny protokół, sprawozdanie z ogólnej działalności zarządu za 1930 r., sprawozdania: sportowe, kasowe, gospodarcze i komisji rewizyjnej. Wszystkie sprawozdania zostały przyjęte bez poprawek i bez dyskusji.

Stan majątkowy T-wa przedstawia się następująco: na dzień 1 stycznia 1931 r. gotówka w kasie zł. 105.03, zaległe składki za 1930 r. od członków zł. 160.00, towary zł. 151.50, fundusz sztandarowy zł. 235.00, oraz ruchomości na zł. 3.465.00, razem zł. 4.094 53 gr. Żadnych długów Two nie ma.

Walne zebranie widząc dalszą systematyczną i owocną pracę zarządu, a w szczególności zasługi prezesa p. J. Fliskiego, którego darzono długiemi oklaskami, wyraziło votum zaufania i udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum

Dość długo debatowano nad sprawą połączenia się z najpoważniejszemi klubami sportowemi na naszym terenie i stworzenia potężnej organizacji w Sosnowcu, któraby wreszcie była popieraną przez Rząd i samorządy, oraz społeczeństwo. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono przystąpić do tej nowej placówki, z tym warunkiem, że wszystkie poszczególne kluby będą nadal mieć swe zarządy, zachowają swe barwy, nazwę i tradycje, a najwyższą władzą w Sosnowcu będzie rada klubowa.

W końcu nastąpiły wybory nowego zarządu, do którego weszli pp.: Janusz Fliski (prezes), Henryk Levitoux (wicepr.), Ed. Tański (sekretarz) St. Drybs (gospodarz), Stan. Witecki (kapitan I), Joachim Kukieła (kap. II), W. Tomczyk (kap. III) — skarbnik (vacat). Do komisji rewizyjnej pp.: Jan Chrząstowski (przewodniczący), oraz Stanisław Czupiał i Antoni Plebanek. Do sądu honorowego pp.: Edw. Tański (przewodniczący), oraz J. Fliski i Jan Chrząstowski.

Pierwsza praca nowego zarządu już się rozpocznie w dniu 26 b. m., ułożeniem kalendarza sportowego na 1931 rok.

Siedziba zarządu mieści się w Sosnowcu przy ulicy Legjonów Nr. 24.

Ciekawa argumentacja

na Radzie przybocznej.

Przy omawianiu sprawy podatku od węgla na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej, kilku przedstawicieli Rady wystąpiło przeciwko podwyższeniu do 1 proc. (było 0,8), wychodząc z zasadniego stanowiska, że w dobie zniżkowej Magistrat nie powinien podwyższać podatku. W toku dyskusji, jeden z członków Rady p. S., opowiadając się za podwyżką oświadczył, że nie widzi powodów dla stworzenia ulg kopalniom znajdującym się w mieście, a które z tego powodu mają wiele korzyści bo sprzedają węgiel na fury, a miasto niema z nich wielkiego pożytku, ponieważ kopalnie te zagważdżają swemi rozległemi placami miasto, uniemożliwiając czerpanie korzyści z tych placów, gdyby one były zabudowane.

Dla miasta — dowodził mówca — byłaby większa korzyść, gdyby zamiast jednej kopalni, na placach tych znajdowały się domy kilkudziesięciu, czy kilkunastu właścicieli. Dochód byłby większy.

Nikt z uczestników Rady nie... odpowiedział na tę argumentację.

I mówca ów zapewne trwa w przekonaniu, że ma rację. Niewiadomo tylko, czy również jest przekonany, że Sosnowiec byłby Sosnowcem, gdyby nie kopalnie i huty. No i czy istotnie dla kopalń znajdujących się w mieście jest taka szalona korzyść ze sprzedaży węgla na... fury.

Tajemnica wagonu Nr. 132620.

Zeznanie p. Kardosiewicza.

Szósty dzień rozprawy sensacyjnego procesu przemytniczego przeszedł na zbadaniu świadków podkom. P.P. Kardasiewicza, Nowakowskiego, emerytowanego kierownika ajencji celnej w Sosnowcu, Pawlaka, rachmistrza tegoż urzędu i dyrektora fabryki w Krakowie Perlberga.

Wskutek dużego upływu czasu świadkowie o wielu ciekawych dla sprawy szczegółach nie pamiętają.

Zeznanie świadka Kardasiewicza jest jednak rewelacyjne. Z zeznania tego widać, że przeprowadził on dochodzenie w związku z nadużyciami w urzędzie celnym w Sosnowcu i na podstawie zeznań świadków i dokumentów ustalił, że 23 marca 1928 r. przyszedł do Sosnowca wagon Nr. 182620 i następnego dnia został przez Banacha zrewidowany(?!) i prócz pestek dyni nic nie odnaleziono. Następnie dnia 26 marca 1928 r. od firmy Sandhof przyszły dwa wagony rzekome z pestkami dyni na imię Grajcara i 28 marca rano wagony te już odeszły z powrotem do Bogumina.

Zebrane o firmie Sandhof opinje wypadły niepochlebnie.

Tępienie kłusownictwa

W POW. BĘDZIŃSKIM.

Za kłusownictwo, polowanie w czasie zakazanym, lub też na sposób niedozwolony, w 1929 r. wydział karny starostwa rozpatrzył 74 sprawy, 7 osób ukarano grzywną, w wysokości 5 zł. 26 osób po 10 zł., 3 osoby po 15 zł., 5 osób po 20 zł., 7 osób po 25 zł., 1 osobę na 30 zł., 10 osób po 50 zł. 1 osobę na 100 zł., 1 osobę na 150 zł. i 1 osobę na 200 zł.

W 1930 r. spraw takich było 62. Na grzywnę, w wysokości 10 zł. skazano 5 osób, 2 osoby po 15 zł., 16 osób po 20 zł., 7 osób po 30 zł., 12 osób po 50 zł., 1 osobę na 100 zł. i 2 osoby po 150 zł.

Jak twierdzą wtajemniczeni, walka z plagą kłusownictwa jest niezwykle utrudniona, gdyż dla skutecznego jej przeciwdziałania i zwalczania należałoby utrzymywać stałych i licznych dozorców, na co nie może sobie pozwolić żadne kółko prawidłowego myśliwstwa.

Szczególnie duże spustoszenie wśród zwierzyny i ptactwa dzikiego sprawia łapanie ich przez kłusowników na wszelkiego rodzaju sidła, zwłaszcza, że proceder ten uprawiany jest we wczesnych godzinach porannych, lub wieczorem, gdy na polach niema osób obcych.

W roku bieżącym ma być podjęta energiczna walka z plagą kłusownictwa, przyczem niemniej surowo będą karane osoby, nabywające w czasie zakazanym zwierzęta i ptactwo dzikie.

Bezrobocie w Zagłębiu

WYNOSI 23.360.

Na terenie działalności PUPP. w Sosnowcu, obejmującego 3 powiaty, w ub. tygodniu ilość bezrobotnych wynosiła 23.360 osób, z czego zarejestrowanych było 20.817 osób, w tem 4438 kobiet i 839 pracowników umysłowych.

Ilość bezrobotnych w ub. tygodniu zwiększyła się o 272 osoby.

Częściowo zatrudnionych było 12916 osób, z których na 1 i pół dnia 1000 osób, na 3 dni pracowało 1979 osób. na 4 dni — 5825 i na 5 dni — 4112 osoby.

Przy robotach publicznych pracowało 249 osób, z czego w powiecie Będzińskim 183 osoby i w pow. Zawierciańskim 67 osób.

W okresie od dnia 2 do 8 bm. zasiłki wypłacono 6620 osobom.

CHOROBA.

— Gajdecki od pewnego czasu fatalnie wygląda. Na co on właściwie choruje?

— Na bezsenność swej żony, na neurastenję swej córki, na katar kiszek swej teściowej i na reumatyzm swego ojca.

ROZCZAROWANIE.

— Lilka jest rozczarowana po wyjściu zamąż za starego miljonera.

— Dlaczego? Czyżby nie był tak bogaty, jak myślała?

— To nie, ale okazało się, że ma tylko 65 lat, a nie 75, jak opowiadał przed ślubem.

SPOSÓB NA MAMUSIĘ.

Matka: Niegrzeczny chłopcze, pójdziesz spać bez kolacji.

Niegrzeczny chłopiec: A co będzie z lekarstwem, które mam zażyć po kolacji?

Kronika Zawiercia.

× MRZYGŁODZKA ŁOBUZERJA. Niejednokrotnie już otrzymywaliśmy skargi na rozzuchwaloną od czasu wyborów łobuzerję w Mrzygłodzie. Obecnie znów nadesłano nam list, z którego widać, iż łobuzerja ta nawet domu parafjalnego uszanować nie umie. Mieszkańcy Mrzygłoda powinni wyplenić u siebie te męty. Oto list:

Przechodzą przez Mrzygłód, w dniu 8 b.m. wstąpiłem do kościoła, gdzie trafiłem na kazanie. Wkońcu kazania wspomniał ksiądz o wybiciu szyb, w domu parafjalnym przez jakiegoś łobuza. Wyszedłszy z kościoła, spostrzegłem mnóstwo ludzi zgromadzonych przed domem w którym wybito okna. Cóż było widać? Okna zabite brudnemi deskami. Zaciekawiony tem, spytałem zgromadzonych, kto mógł wyrządzić taką szkodę parafji? Ludzie oświadczyli mi: „Mrzygłód, to jest jego taka dzika kultura, to ciemny syn obywatela Mrzygłodu niszczy majątek parafjalny". Taki młodzieniec nie może się mianować synem obywatela, tylko wyrzutkiem społeczeństwa, którym się Mrzygłód nie może poszczycić. Do tego niszczycielskiego czynu, spowodowało, niewpuszczanie na chór osób nie należących do śpiewu.

× Z CHRUSZCZOBRODA. Z powodu choroby ks. proboszcza parafji Chruszczobród ks. biskup Kubina wyznaczył na czasowego zastępcę proboszcza ks. Bogdańskiego, znanego działacza harcerskiego oraz znakomitego pisarza.

× REKOLEKCJE. Od poniedziałku 25 bm. rozpoczynają się w tutejszych szkołach powszechnych rekolekcje dla dzieci szkolnych przed przystąpieniem do wielkanocnej komunji św. W dniach 23 — 25 bm. rekolekcje będą odbywały się w szkole Nr. 2; w dniach 26 —28 w szkołach Nr. 4 i 5.

× PORZĄDEK NA ULICACH. Codziennie ulicą Paderewskiego w stronę cmentarza przechodzi po kilka pogrzebów, w których zwykle bierze udział conajmniej kilkadziesiat osób. Obecnie podczas roztopów przejście tą ulicą, zwłaszcza w orszaku pogrzebowym, jest torturą. Bowiem zwyczajem tutejszym stróże domów, o ile przymuszeni przez policję zgarną śnieg i lód z chodników, to wyrzucają je na jezdnię, aby przejeżdżające wozy i auta zmelły je na błoto. Wygodne to jest, ale nie dla przechodzących. Możeby odpowiednie czynniki skłoniły kogo należy do utrzymania w porządku chociaż najwięcej uczęszczanych ulic.

× TŁUSZCZE. Po ostatniem ustaleniu cen na mięso i przetwory mięsne zginęły zupełnie w obrocie tłuszcze, zwłaszcza smalec i słonina. Walka z drożyzną jest bardzo dobra i pożądana, o ile prowadzona jest przezornie i ze znajomością rzeczy. Natomiast smorgońskie metody dają rezultaty raczej fatalne.

× SPRAWA „SZKLARSKA". Głośna przed niedawnym czasem sprawa niesamowitych rugów w fabryce szkła w Zawierciu z powodu skarg poszkodowanych znalazła się wczoraj przed kratkami sądowemi. Rezultat dla zarządu fabryki był fatalny. Sąd przyznał rację usuniętym pracownikom i zasądził na ich korzyść będące przedmiotem skargi świadczenia.

Kronika Olkuska.

× ZAPOMOGA RZĄDOWA DLA BEZROBOTNYCH. Urząd wojewódzki wyasygnował na doraźną pomoc dla bezrobotnych powiatu Olkuskiego na miesiąc luty kwotę zł. 13 tys. Na tę sumę zostaną rozdane bezrobotnym bony żywnościowe.

× ZE STRAŻY. W dniu 1 bm. t.j. w przyszłą niedzielę o godz. 11 w kancelarji Zw. okr. straży poż. w Olkuszu, przy ul. 3 Maja, odbędzie się posiedzenie zarządu tego związku.

× ROBOTA KOMUNISTYCZNA. W dniu 20 bm. w kilku punktach miasta Olkusza policja zerwała ręcznie pisane odezwy komunistyczne o pochodzie głodu w dniu 23 bm. i t. p. Anonimowych autorów poszukuje policja.

Zapisujcie się do P.M.S.

Przed wyborami

do Rady miejskiej w Olkuszu.

W związku z wyborami do Rady miejskiej odbyło się w ub. tygodniu kilka zebrań.

Przedewszystkiem zebranie P. Z. P. P. i H. Na około 80 związkowców przybyło około 30, przeważnie bezrobotnych. Chodziło o wybór 2 kandydatów do Rady. Ciekawem zaś stało się to zebranie przez to, że p. Majcherkiewicz z tupetem odpierał zarzuty co do zabrania sobie placów miejskich i handlowaniu nimi, oraz jako b. radny i członek komisji leśnej tłomaczył, że brał drzewo z lasów miejskich, bo inni tosamo czynili. Wobec przyznania się p. M. i wskazania innych odpowiednie władze powinny bliżej zająć się temi... tranzakcjami. W rezultacie p. M. otrzymał tylko część głosów, czem uczuł się dotknięty.

P. P. S. idzie do wyborów oddzielnie. Na zebraniu w Domu ludowym przy udziale około 150 osób wybrano kandydatów na radnych w osobach pp.: Z. Lubodzieckiego, J. Mrożewskiego, A. Adamczyka, Stan. Krzemienia, W. Aksamita, M. Walkiewicza, Wł. Głowackiego, Łonaka, Ścigaja, M. Kaszubę i Kasprzyka. W dyskusji p. Mrożewski zaznaczył, że według pisma województwa lasy są własnością miasta a nie obywateli.

Inne organizacje jeszcze nie ustaliły kandydatów. Natomiast z inicjatywy d-ra Łapińskiego i innych odbyło się 18 b. m. zebranie zaproszonych przedstawicieli organizacyj olkuskich, na którym dr. Łapiński zaproponował utworzenie jednej listy polskiej z wyłączeniem P. P. S. Po długiej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Fr. Zbieg, Gurbiel i inni, do porozumienia nie doszło, gdy. przedstawiciele organizacyj nie mieli odpowiednich upoważnień. Następne zebranie ma się odbyć 23 b. m.. jednakże do utworzenia jednej polskiej bezpartyjnej listy prawdopodobnie nie dojdzie, gdyż w główne komisji porozumiewawczej sterują właśnie... znani partyjnicy. Pozatem kandydatura p. Majcherkiewicza, mającego grzeszki z poprzedniej Rady miejskiej, uważana jest za przepadłą. P. Starkiewicz — według pogłosek — nie ma zamiaru kandydować.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan gospodarczy w IV-tym kwartale.

W OGRĘGU IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

Czytamy w „Biuletynie informacyjnym Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.

Kwartał IV ub. r. wykazuje naogół **znaczne pogorszenie stanu gospodarczego** w porównaniu z kwartałem poprzednim. Poszczególne gałęzie przemysłu i handlu wyodrębniają się w dwie zasadnicze grupy, jedną, wykazującą poprawę sytuacji, drugą zaś — dalsze pogorszenie.

Do pierwszej zaliczyć należy te **nieliczne branże**, które już to ze względu sezonu zimowego, już to ze **względu okresu świątecznego**, wykazały pewne ożywienie zamówień i obrotów. I tak, w pierwszym rzędzie wyliczyć tu można węgiel, wykazujący 14 proc. zwyżki wysyłek, rudy żelazne i cynkowe, hutnictwo cynkowe, jakoteż branże odzieżową, porcelanową, naczyń emaljowanych i wódczaną.

Druga grupa, wykazująca zniżkę obrotów, obejmuje dziedziny przemysłu i handlu, związane z ruchem budowlanym, lub rolnictwem, dalej oparte na masowej konsumcji, wreszcie branżę metalową. Oparte na budownictwie branże, jak wapienniki, cementownie, drzewo, farby i lakiery, wykazały spadek obrotów, wahający się w granicach 44 — 75 proc. W przedmiotach masowej konsumcji, jak wełna, bawełna, artykuły garbarskie, spożywcze, papier, chemiczne — mydło, świece i t. p., nastąpiło na skutek zubożenia mas, zwłaszcza rolniczych, obniżenie w granicach 11 — 36 proc.

Wreszcie hutnictwo i przemysł metalowy zostały silnie dotknięte kryzysem, i tak np. dział maszyn w związku z ogólnem ograniczaniem inwestycyi miał w tym kwartale zniżkę obrotów, wynoszącą 46 proc. w porównaniu z kwartałem ubiegłym.

Również handel detaliczny przeżywał ostry kryzys, przejawiający się w najgłówniejszych działach 20- procentową zniżką obrotów.

W sprawie zniżki cen żelaza.

W związku z propagandą zniżki cen przemysłowych, sfery przemysłowe przypominają, że na wiosnę r. 1930 badania przeprowadzone przez Państwowy Instytut badania konjunktur i cen wykazały, iż przemysł żelazny pracuje ze stratami, wynoszącemi przeciętnie 7 proc. ceny żelaza. Od tego czasu straty wzrosły wskutek dalszego i to bardzo znacznego zacieśnienia się rynku wewnętrznego oraz zmniejszenia produkcji, co z natury rzeczy podwyższa koszt na jednostce towaru. Położenie rolnictwa zaś jest takie, że nawet bardzo znaczne obniżenie ceny żelaza i zdecydowanie się na daleko większe straty, niż dotychczasowe, których to strat zresztą nasze huty nie mają absolutnie z czego ponosić, nie byłoby w stanie wywołać nawet najmniejszego wzrostu zbytu, gdyż rolnictwo, nie mając dostatecznych wpływów na pokrywanie zobowiązań prywatnych, na podatki, a nawet na koszty ruchu, t. j. na ziarno siewne, nawozy sztuczne i robociznę, jest jeszcze bardzo dalekie od momentu, w którym miałoby możność finansową przystąpienia do jakichkolwiek ulepszeń swych warsztatów pracy, do zwiększenia stanu maszyn i narzędzi rolniczych i t. p.

Kronika gospodarcza.

GROŻBA ZAMKNIĘCIA KOPALŃ PSZCZYŃSKICH. Książę Pszczyński postanowił z dniem 15 marca r. b. zamknąć dwie kopalnie węgla, mianowicie kopalnie „Książę" w Wesołej i „Szczęście Henryka" w Łaziskach, obie w powiecie Pszczyńskim, z powodu braku zbytu. Sprawa zamknięcia tych kopalń oprze się o komisarza demobilizacyjnego.

EMIGRACJA DO ARGENTYNY WSTRZYMANA. Wydane przez Urząd Emigracyjny zarządzenie o wstrzymaniu emigracji do Argentyny na przeciąg lutego, zostało przedłużone jeszcze na następny miesiąc — marzec. Wobec powyższego w chwili obecnej do Argentyny emigrować mogą jedynie osoby, posiadające stamtąd wezwanie imienne z zapewnieniem pracy lub utrzymania.

EKSPORT KILIMÓW. Wywóz kilimów ze Wschodniej Małopolski w m. styczniu b. r. wyniósł 50 m. kw., czyli zmniejszył się w stosunku do m. grudnia ub. r. o 67 proc. Z powyższej ilości wywieziono do Szwecji 41 m. kw. i do Holandji 9 m. kw. Przyczyną spadku eksportu jest ostateczne wykończenie zamówień dla głównego rynku zbytu. to znaczy Szwecji i nienadejście stamtąd nowych zamówień, które zostały zapowiedziane dopiero na m. kwiecień. Również i na innych rynkach ruch bardzo słaby. Ceny bez zmian. Na m. luty brak widoków na polepszenie sytuacji eksportowej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 21.2.

AKCJE: Bank Polski 153.00, Bank Handlowy 108.00, Sole potasowe 90.00, Siła i światło 73.00. Węgiel 32.25. Ostrowieckie 45.00, Starachowice 11.75.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.50, 5 proc Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 Nowy Jork 8.918, Londyn 43.34, Paryż 34.99. Wiedeń 125.38, Praga 26.42, Włochy 46.72. Belgja 124.40, Szwajcarja 172.08, Holandja 358.10, Stokholm 238.90 Berlin 212.05. Dol. War. pr. 8.91 i jedno czwarta.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 17.65 — 18.00, Żyto cena orjen. 17.25 — 17.50, Pszenica cena tranz. 22.50, Pszenica cena orjen. 22.00 — 22.50, Jęczmień przemiałowy 19.25 — 20.25, Mąka żytnia 27.50, Mąka pszenna 36.00 — 39.00.

Nasz dział radjowy.

OPERETKA „SŁOWIK HISZPAŃSKI" FALLA.

Radjostacja warszawska nadaje w poniedziałek dnia 23.2 r. b. o godzinie 20.45 niezwykle piękną i melodyjną operetkę Falla „Słowik hiszpański". Obsada operetki została dobrana z niezwykłą starannością. Dość powiedzieć, że główne role odtwarzać będą znani artyści opery warszawskiej Wanda Wermińska i Maurycy Janowski. Orkiestra Polskiego Radja pod wytrawnem kierownictwem Wacława Elszyka przyczyni się niewątpliwie do stworzenia całości, stojącej na najwyższym poziomie artystycznym.

PROGRAM RADJOWY KATOWICE.

NIEDZIELA 22 LUTEGO 1931.

10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach na Śląsku. — 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Misje a nasze ideały religijne" — wygł. Ks. Dr. Józef Pastuszka (P. R. Warszawa). — 11.58 — 12.15 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego, w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.15 — 14.00 Oratorjum „Boże Narodzenie" J. S. Bacha (P. R. Lwów). — 14.00 — 14.20 Ks. Dr. Bolesław Rosiński: „Chrystus w Ogrójcu". — 14.20 — 14.30 Muzyka (P. R. Warszawa). — 14.30 — 14.50 „Hodowla owiec w drobnych gospodarstwach" — wygł. Inż Bronisław Kaczkowski (P. R. Warszawa). — 14.50 — 15.00 Muzyka (P. R. Warszawa). — 15.00 — 15.20 Pogadankę dla gospodyń wiejskich — wygł. p. Marja Karczewska (P.R. Warszawa). — 15.20 — 15.40 Muzyka (P.R. Warszawa). — 15.40 — 16.10 Program dla dzieci starszych (P.R. Warszawa). — 16.10 — 16.30 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. — 16.30 — 16.40 Intermezzo muzyczne. — 16.40 — 16.55 Odczyt p. t. „Nowe metody badania mórz" — wygł. Dr. Michał Siedlecki (P.R. Kraków). — 16.55 — 17.15 Intermezzo muzyczne. — 17.15 — 17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P.R. Warszawa) — 17.30 18.00 Intermezzo muzyczne z udziałem p. Zygmunta Szaca (skrzypce). 1) Sarasate: Introduction et Tarantelle, 2) R. Strauss: Walc z „Kawalera Srebrnej Róży" (w opracowaniu Vasy Prihoda), 3) Elgar: La Capricieuse, 4) Mussorgsky: Łza. 5) Kreisler: „La Gitana" — melodja arabsko-hiszpańska z XVIII stulecia, 6) Vecsey: Cascade — 18.00 — 19.00 Akademja Papieska (P.R. Warszawa). — 19.00 — 19.25 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra — Prof. St. Ligon). — 19.25 — 19.40 Feljeton p. t. „Nad morzem w zimie" — wygł. p. Mieczysław Jarosławski (P.R. Warszawa). — 19.40 — 20.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny. komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 20.00 — 20.30 Słuchowisko z Wilna. — 20.30 — 21.10 Koncert (P.R. Warszawa). — 21.10 — 21.25 Kwandrnas literacki (P.R. Warszawa). — 21.25 — 22.00 Koncert (P.R. Warszawa). — 22.00 — 22.15 Kpt. Mieczysław Fularski wygł. feljeton p. t. „Tęsknota za cywilizacją" P.R. Warszawa). — 22.15 Koncert W programie utworzy kompozytorów włoskich (Warszawa). — 22.30 — 23.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna (P.R. Warszawa) — 24.00 — 1.00 Audycja organizowana wespół z International Broadcasting Company w Londynie. W programie muzyka z płyt najnowszych, dotąd niewydanych.

NA PONIEDZIAŁEK 23 LUTEGO 1931.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 14.30 Djalog p. t. „Rozmowa lekarza z matką". — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.35 Przegląd komunikacyjny — 15.50 Lekcja języka francuskiego. — 16.15 Program dla dzieci starszych i młodzieży — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Wojna w literaturze poszczególnych narodów" — Dr. Zdzisław Zygulski — 17.45 Muzyka lekka — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitość. — 19.15 Władysław Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski". — 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00 „Wśród książek" — prof. Henryk Mościcki. — 20.15 Odczyt o muzyce nowoczesnej wygłosi p. Stanisław Węsławski. — 20.45 „Słowik Hiszpański" — operetka w 3-ch aktach Leo Falla. — 22.30 Komunikat meteorologiczny z Warszawy — 23.00 Muzyka taneczna.

Najstarszy most łańcuchowy W EUROPIE.

W tych dniach zburzono w Elbogen pod Karlsbadem most łańcuchowy, który był najstarszym w Europie. Most ten wybudowany w roku 1838, był swego czasu przedmiotem podziwu w całej Europie, jako niezwykły wyczyn sztuki inżynierskiej. Sędziwy jubilat został obecnie zastąpiony po zburzeniu przez most konstrukcji żelazobetonowej.

Kult kobiety W ALBANJI I NA KAUKAZIE.

Czasopismo amerykańskie „The National Geographic Magasine", wychodzące w Waszyngtonie, podaje, iż w Albanji istnieje prawdziwy kult kobiety. Szacunek dla kobiety w tym kraju jest tak wielki, że zapewnia on podróżnicze, nawet w najdzikszych zakątkach, całkowite bezpieczeństwo. Człowiek, któryby znieważył kobietę, albo nawet mężczyznę będącego w towarzystwie kobiety, — jest uważany za największego tchórza i nikczemnika. Przysłowie górali albańskich mówi:

Ręka, która zabiła kobietę, jest do niczego.

Do powyższego dodamy, że kult albański dla kobiety jest uderzająco podobny do szacunku, jakim otaczają kobietę Czerkiesi w górach kaukaskich. Żaden mężczyzna nie ma prawa uderzyć kobiety nawet wtedy, gdy kobieta go bije. Nie wolno mężczyźnie sprzeczać się z cudzą kobietą (wyjątek naturalnie, stanowi własna żona). Nie wolno kobiety zabić. Straszny w górach kaukaskich zwyczaj krwawej zemsty (vendetta) nie stosuje się do kobiet.

Kobieta Czerkieska może podróżować w dzień i wnocy po całym kraju bez żadnej ochrony. W częstych w tym kraju zbrojnych starciach, kobiety odważnie rzucają się w tłum walczących mężczyzn i rozdzielają ich będąc pewne swego bezpieczeństwa.

Raj stenotypistek w Lidze Narodów.

Biura Ligi Narodów w Genewie rozpisały konkurs na cztery wakujące posady stenotypistek. Ubiegać się o te miejsca miały kobiety europejskie wszelkich narodowości. Warunki: dokładna znajomość języka francuskiego i jednego przynajmniej jeszcze języka obcego w słowie i piśmie. Kandydatka nie może mieć przekroczonych lat 30, ani mniej, niż lat 20. Oczywiście, że przygotowanie fachowe musi być pierwszorzędne, powierzchowność ujmująca, dobre ułożenie towarzyskie. Płaca roczna 7.000 fr. szwajcarskich, t. j. przeszło 12.000 złotych. Z końcem marca b. r. odbyć się ma w Genewie konkurencyjny wyścig na maszynie do pisania tych kandydatek, które odpowiadają żądanym warunkom. Decydować mają zdolności.

Zgłoszeń wpłynęło bardzo wiele — dziwić się temu nie można. Znaną już bowiem jest rzeczą, że stenotypistki zajęte w biurach Ligi Narodów w Genewie, robią szybko karjerę. Poprostu, wychodzą doskonale zamąż, jeżeli nie za dyplomatę zagranicznego, lub egzotycznego miljonera to za starszego lub w tym samym wieku „kolegę" na stanowisku. W Lidze Narodów pracują bowiem przeważnie nieżonaci panowie, a stenotypistki tam zajęte, są to urocze, inteligentne i wykształcone osóbki.

Opowiadają też sobie w Genewie, że żądana stenotypistka, zajęta w biurach Ligi Narodów nie wysłuży emerytury, do której po 10 latach służby ma prawo. Z okien pałacu Ligi widać śniegiem pokryte szczyty Mont Blanc. Te okna właśnie, z widokiem tak wspaniałym, mieszczą się na korytarzach. I tu — w głównym korytarzu nastąpiło już niejedno takie spotkanie, które skromną stenotypistkę wyniosło na szczyt powodzenia. Czy sprawia to romantyczne otoczenie? Czy też szczególny czar wybranych pracowniczek? Zapewne jedno i drugie.

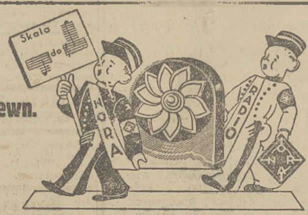
Odszkodowanie za mylne NAPISY.

Niedawno znana artystka filmowa Juanita Hausen podczas kilkodniowego pobytu w Nowym Jorku uległa w łazience hotelu, w którym mieszkała, poparzeniu. Przyczyną tego wypadku były mylnie umieszczone napisy na kranach wodociągowych. Artystka, chcąc skorzystać z prysznicu, otworzyła kran z napisem „zimna" i została poparzona gorącą wodą. Juanita Hansen zaskarżyła zarząd hotelu, żądając 100.000 dolarów odszkodowania. W tych dniach odbył się proces i sąd wydał wyrok, skazujący zarząd hotelu na zapłacenie artystce żądanego odszkodowania.

POCIECHA.

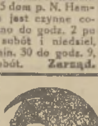
— Pewien krytyk, zamieścił niekorzystną recenzję o obrazach malarza. Artysta poskarżył się gorzko przyjacielowi.

— Ależ mój drogi — odrzekł przyjaciel — człowiek ten nie ma wcale własnego zdania. Ot powtarza, jak papuga, co słyszy od innych









JEDEN MIESIĄC BEZ ZYSKU.

Niniejszym pozwalam sobie zakomunikować, że dzięki dokonanej tranzakcji korzystnego zakupu materjałów bielskich, jestem obecnie w tym miłem położeniu, ceny na wszelką garderobę męską na miarę obniżyć **o 25°/₀.** Dzięki tej zniżce, **obecna cena** daje możność **każdemu** z Szanownych Panów pokrywać swe zapotrzebowania w firmie

STANISŁAW SŁAWIŃSKI

DOBRY KRÓJ I SOLIDNA ROBOTA OGOLNIE ZNANE. 1713 **Sosnowiec, ul. Małachowskiego 23. Tel. 8-45.**

NERWOL

Chemika D-ra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw 213

REUMATYZMOWI

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t.p.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

WYROB i GŁOWNA SPRZEDAŻ

APTEKA MIKOLASCHA

LWOW KOPERNIKA 1.

1315



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM“ „Migreno-Nervosin“ należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem“ „Migreno-Nervosin“ zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK“ „MIGRENO-NERVOSIN“, w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin“ w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.

Reklama jest dźwignią handlu.

Ryby

sandacze mrożone i bite karpie po cenie

zł. 3.50 za kilo

dostać można tylko u

H. OKSENHENDLERA,

Sosnowiec, Dekierta 7, w hali rybnej. 1755

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Kupię wózek dziecinny używany w dobrym stanie. Sosnowiec, 3-go Maja 21 zakład fryzjerski. 1750

Auto do sprzedania okazyjnie firmy Chevrolet 6 cylindrowy w dobrym stanie. Wiadomość i zgłoszenia: R. Potyka w Modrzejowie 1749-3

Motocykl angielski marki A. J. S. 500 ccm. nowy model do sprzedania. Gleszer, ul. 3-go Maja 39, Sosnowiec. 1747

Nowy murowany piętrowy dom-willę 12 ubikacji w Sosnowcu sprzedam. Wiadomość u właściciela domu, ul. Piłsudskiego Nr. 120 1762

Kasę ogniotrwałą w dobrym stanie kupimy. Bank Ludowy w Bobrownikach k|Będzina 1732

Sprzedam sklep tytoniowy, materjały piśmienne w dobrym punkcie Będzin Sączewska 25 Dziubiński

Gospodarstwo! 12 mórg ziemi, w tem 1 morga sadu i 2 morgi łąk. Zabudowania murowane pod dachówką dom o 4 pokojach w dużej wiosce. Sprzedam z obsiewami i martwem inwentarzem. Cena 8000, zł. wpłaty 4000,—reszta dogodne warunki stosowne dla emeryta. Na informacje z fotografją budynków załączyć w znaczkach 1.00 zł. Właściciel: Józef Netter Kępno (Poz.) ul. Nowa 264 Telefon 70 1753-2

LOKALE

Pokój umeblowany wejście niekrępujące wynajmę osobie solidnej i wypłacalnej od zaraz. Sosnowiec, Czysta 9 m. 8 1756

Pokój z kuchnią przy ul. Aleja do wynajęcia. Wiadomość ul. Piłsudskiego 44, sklep. 1743

Sklep do wynajęcia w Dąbrowie w śródmieściu przy ulicy Okrzei Nr. 22. Wiadomość ul. Kołłątaja Nr. 21. 1690

Pokoju umeblowanego poszukuję. Oferty pod „Inżynier“ do Administracji Kurjera 1754

Poszukuje się 2—3 pokoje z kuchnią w Sosnowcu. Zgłoszenia Kurjer Zachodni“ Dąbrowa „Pokój“.

Do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią Szopena 9 Sosnowiec. 1758

Poszukuję pokoju umeblowanego, możliwie z wygodami, w okolicach dworca. Łaskawe oferty skrzynka pocztowa Nr. 154 1738-2

Garaż, światło elektryczne 35 zł. mies. do wynajęcia. Sosnowiec Promyka 1a, tel. 11-10. 1736-2

POSADY i PRACE

Służąca gospodyni z dobrym gotowaniem do dwojga osób osób potrzebne od zaraz. Zgłaszać się Sosnowiec, Piłsudskiego 12 m. 1 między 2-5. 1768

INZYNIERA lub technika wykwalifikowanego co najmniej z 5—6 letnią praktyką warsztatową, obznajmionego z nowemi metodami pracy warsztatowej i obróbką metali — poszukuje Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Zelaza S. Akc. w Sosnowcu. Pod tym adresem prosimy kierować oferty. 1741

Szofer lat 24 z praktyką znający mechanizację poszukuje posady na bardzo dogodnych warunkach. Zgłoszenia proszę kierować do Administracji niniejszego pisma dla szofera. 1692

Potrzebna pokojowa lubiąca dzieci. Wiadomość Al. Montwiłła Mireckiego 7 II p. 1703-2

NAUKA I WYCHOW.

Stenografji udzielam w godzinach wieczorowych. Wiadomość telefon 3-84. 1731-3

Kursy kulinarne.

Na życzenie Pań z inteligencji Szkoła Gospodarcza Żeńska w Sosnowcu ul. 3 Maja L. 20. urządza od 1 marca trzymiesięczny kurs wieczorowy gotowania Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelarja szkoły. 1757

Tańców ostatni kurs rozpoczyna 26 lutego szkoła tańca **Niny Cichoniowej** Warszawska 22. W programie tańce wirowe i modne Dobrane towarzystwo Wpisy u p. Czechowskiego 3 Maja 8. 1767

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jan Skwarek dozorca drogowy zgubił świadectwa, wydane przez inż. M. Szpikowskiego Dąbrowa i przez inż. Kitzwegera Niegowonice, które unieważniam. 1729-3

A. D. Erlich zgubił portfel, w którym znajdowało się 5 pięć weksli na 100 zł. płatny 4 marca przez Sztybla, na 50 zł. płatny przez Putermana, na 44 zł. płatny 14 marca przez Laltnera, na 66 zł. płatny 16 kwietnia wystawca J. Prajer i dowód na pobranie 66 zł. w Banku Wzajemnego Kredytu które unieważnia się

Herszowi Berkowi Korenberg skradziono wszystkie dowody osobiste. 1735-3

Ostrzeżenie, Zgubiono jeden weksel in blanco na sumę 300 złotych z datą początkową 15 lutego 1930 roku z pod pisem St. Gruszczyński który unieważnia się. Puszczenie go w obieg karane będzie sądownie. 1754



TYLKO — w — „Kurjerze Zachodnim“ zamieszczone **ogłoszenia drobne** przynoszą korzyść i efekt!

Cena: Tylko **10 groszy od słowa!**

Można je nadawać również telefonicznie: **SOSNOWIEC, NR. TELEF. 73.**

Maszynki elektr. do kawy

w cenie od 65.—zł.

na 5 rat miesięcznych

Sprzedaje odbiorcom prądu

Elektrownia Okręgowa w Zagł. Dąbr. Sp. Akc.

w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 9.

Na miejscu udzielane są wyjaśnienia i demonstrowane aparaty bez obowiązku kupna.

ROZNE

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów, oraz stare kołdry przerabia Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu tel. 13-77 Marja Furman Grudniewiczowa. 547

Zioła lecznicze według sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, błednicy sklerozie, artretyzmowi reumatyzmowi, etc. — Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki Apteka 934-1

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 1711

Zginęła 14 b. m. suczka, młoda wyżlica brązowa w łaty nakrapiane, biały ogon. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Będzińska 39, Chudoba. 1748

Poszukuję wspólnika, bez kapitału, energicznego, celem otworzenia biura handlowego. Lokal z telefonem posiadam. Pierwszeństwo posiadającym dobry artykuł lub projekt. Zgłoszenia pisemne: Sosnowiec „Pegaz“ Skrzynka pocztowa Nr. 65. 1765

KINO „ZAGŁĘBIE“ DAWNIEJ **Kino-Teatr „UDZIAŁOWY“** 1249

DZIS Genjalna Chinka **ANNA MAY WONG** ukaże się w najnowszym filmie **„HAI-TANG“** Dramat ilustrujący miłość kochanków odmiennych ras.

NAD PROGRAM: **WESOŁA KOMEDJA.**

KINO-TEATR „PALACE“ W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

Od piątku 20 do 23 lutego

„ROMANS NAD RIO GRANDE“

Dramat w 10 aktach.

W rolach głównych: **MARY DUNCAN i ANTONIO MORENO.**

NA SCENIE! NA SCENIE! **Wielka rewja p. t. SMIEJ SIĘ BRACIE SMIEJ**

KINO TEATR „WAWEL“ W SIELCU obok kościoła. Tel. 7-65. 1575

Wyświetla **DZIS** dramat na tle wojen bandy indyjskiej p. t. **„CÓRKA WODZA“** w roli głównej **FRED THOMSON** który podtrzymuje wodza indjan od zbrojnego najazdu.

UWAGA! Balkon 1 zł., Sala gr. 50. Ceny miejsc zniżone: **UWAGA!**

WKROTCE „Legjon Potępieńców“

KINO „CZARY“ W CZELADZI 1251

W piątek 20, sobotę 21 i niedzielę 22 lutego r.b.

Piękny, jak bożek grecki, **Ramon Novarro** święci tryumfy w rewelacyjnym filmie pod tyt.: **„POGANIN“**

Od poniedziałku 23 lutego r. b.

Mistrz maski LON CHANEY w filmie p. t.: „BICZ BOŻY“

NAD PROGRAM NA SCENIE: **Europejskiej sławy zespół artystyczny „Bruszewscy“**

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment“ Sp. Akc. w Warszawie“

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI